

**Польский язык с Генриком Сенкевичем** (исторический роман «Пан Володыёвский»)

Henryk Sienkiewicz

Pan Wołodyjowski

Роман адаптировала **Наталья Паняева**

*Метод чтения Ильи Франка*

Wstęp (введение)

Po wojnie węgierskiej (после венгерской войны), po której (после которой) odbył się ślub (состоялся брак) pana Andrzeja Kmicica z panną Aleksandrą Billewiczówną (пана Анджея Кмицица с панной Александрой Биллевич), miał (должен был: *mieć* — *быть обязанным, должным*) także wstąpić w związki małżeńskie (также вступить в брак: *w związki małżeńskie* — *в супружескую связь*) z panną Anną Borzobohatą Krasieńską (с панной Анной Борзобогатой-Красенской) równie sławny i zasłużony (такой же славный и заслуженный; *równie* — *равно, одинаково*) w Rzeczypospolitej (в Речи Посполитой) kawaler (кавалер) — pan Jerzy Michał Wołodyjowski (пан Ежи Михал Володыёвский), pułkownik chorągwi laudańskiej (полковник лауданской хоругви).

Ale przyszły znaczne mitręgi (но произошли значительные потери времени), które sprawę opóźniły i przewlokły (которые дело замедлили и затянули). Panna Borzobohata była wychowanicą (панна Борзобогатая была воспитанницей) księżnej Jeremiowej Wiśniowieckiej (у княгини Вишневецкой = жены князя Иеремии Вишневецкого /у княгини *Иеремеевой Вишневецкой* —

здесь: жену могут называть по мужу, например, «и pani Marcinowej Zamoyskiej» — «у пани Мартиновой Замойской», т. е. имеется в виду: у жены пана Мартина Замойского. См. «pani Andrzejowa» — т. е.: жена Анджея, или просто имя жены, в данном случае — Александра), bez której pozwolenia (без позволения которой) żadną miarą (ни в коем случае) na wesele (на свадьбу) zgodzić się nie chciała (согласиться не хотела), musiał więc pan Michał pannę (должен был, таким образом, пан Михал панну) w Wodoktach (в Водоктах) z powodu niespokojnych czasów zostawić (по причине беспокойных времен оставить), a sam do Zamościa (и один в Замостье) po pozwolenie i błogosławieństwo jechać (за разрешением и благословением ехать).

Lecz nie świeciła mu pomyślna gwiazda (но удача изменила ему = не светила ему счастливая звезда), gdyż księżnej w Zamościu nie zastał (когда княгини в Замостье не застал), która dla edukacji syna (которая ради воспитания сына) do Wiednia na dwór cesarski się udała (в Вену к императорскому двору уехала).

Wytrwały rycerz (стойкий рыцарь) podążył za nią i do Wiednia (подался за ней и в Вену), choć mu to siła czasu zabrało (хоть это отняло много времени). Tam załatwiwszy szczęśliwie sprawę (там счастливо уладив дело: *załatwić*), z dobrą otuchą do ojczyzny powracał (с доброй вестью на родину вернулся). Czasy, wróciwszy, zastał niespokojne (времена, вернувшись, застал беспокойные); wojsko do związku szło (войско вступало в союзы), na Ukrainie bunt trwał (на Украине бунты продолжались) — od wschodniej ściany nie gasł pożar (с восточной стороны не гас пожар). Zaciągano nowe wojska (собирали новое войско), aby choć jako tako granice osłonić (чтобы хоть как-то границу заслонить).

Po wojnie węgierskiej, po której odbył się ślub pana Andrzeja Kmicica z panną Aleksandrą Billewiczówną, miał także wstąpić w związki małżeńskie z panną Anną Borzobohatą Krasieńską równie sławny i zasłużony w

Rzeczypospolitej kawaler — pan Jerzy Michał Wołodyjowski, pułkownik chorągwi laudańskiej.

Ale przyszły znaczne mitręgi, które sprawę opóźniły i przewlokły. Panna Borzobohata była wychowanicą księżnej Jeremiowej Wiśniowieckiej, bez której pozwolenia żadną miarą na wesele zgodzić się nie chciała, musiał więc pan Michał pannę w Wodoktach z powodu niespokojnych czasów zostawić, a sam do Zamościa po pozwolenie i błogosławieństwo jechać.

Lecz nie świeciła mu pomyślna gwiazda, gdyż księżnej w Zamościu nie zastał, która dla edukacji syna do Wiednia na dwór cesarski się udała.

Wytrwały rycerz podążył za nią i do Wiednia, choć mu to siła czasu zabrało. Tam załatwiwszy szczęśliwie sprawy, z dobrą otuchą do ojczyzny powracał. Czasy, wróciwszy, zastał niespokojne; wojsko do związku szło, na Ukrainie buntury trwały — od wschodniej ściany nie gasł pożar. Zaciągano nowe wojska, aby choć jako tako granice osłonić.

Zanim więc pan Michał z powrotem do Warszawy dojechał (итак, прежде чем пан Михал, возвращаясь, до Варшавы доехал), zastał listy zapowiednie na jego imię (застало /его/ важное письмо с наказом на его имя) z ramienia wojewody ruskiego wydane (от русского воеводы посланное). Uważając zaś (считая), że ojczyzna (что /интересы/ отчизны) zawsze przed prywatą iść powinna (всегда превышает личных: *przed prywatą iść powinna — перед личными идти должны*), myśli o prędkim weselu poniechał (/он/ мысли о предстоящей свадьбе отбросил), a na Ukrainę ruszył (и на Украину отправился). Kilka lat w tamtych stronach wojował (несколько лет /он/ в той стороне воевал) mając zaledwie sposobną porę (имея всего лишь подходящую пору = удобную минутку) list od czasu do czasu (письмо время от времени = изредка) do utęsknionej panienki posłać (тоскующей барышне послать), żyjąc w ogniu (живя в огне), w niewypowiedzianych trudach i pracy (в несказанных трудах и боях).

Potem do Krymu posłował (потом /он/ был послан в Крым послом /на переговоры/); potem przysłała nieszczęśliwa (потом пришла несчастливая), domowa, z panem Lubomirskim wojna (междоусобная война с паном Любомирским), w której po stronie królewskiej (в которой /пан Михал/ на стороне короля) przeciw bezczestnikowi onemu i zdrajcy walczył (против этого бесчестного /вельможи/ и предателя воевал); potem pod panem Sobieskim (потом под /предводительством/ пана Собеского) znów na Ukrainę ruszył (снова на Украину двинул).

Rosła stąd sława jego imieniowi (выросла с тех пор слава его имени) tak znaczna (так значительно), że go powszechnie za pierwszego żołnierza (что его первым воином: *żołnierza — солдатом*) Rzeczypospolitej uważano (Речи Посполитой признали), ale lata płynęły mu w trosce (но лета его протекали в заботах), wzdychaniach, utęsknieniu (вздохах, томлениях).

Aż nadszedł wreszcie rok 1668 (уже наступил 1668 год), w którym z rozkazu pana kasztelana na wypoczynek odesłan (в который /он/ паном каштеляном был послан на отдых), z początkiem lata po miłą pannę pojechał (в начале лета /пан Михал/ за милой панной поехал) i zabrawszy takową z Wodoktów (и забрав ее из Водоктов), do Krakowa dążył (в Краков устремился).

Księżna Gryzelda bowiem (ибо княгиня Гризельда), która już była wróciła z krajów cesarskich (которая уже вернулась из императорских краев), tam go na wesele zapraszała (туда его /справить/ свадьбу пригласила), sama ofiarując się być matką panience (сама собираясь быть /посаженой/ матерью барышни).

Kmicicowie zostali we Wodoktach (Кмицици остались в Водоктах) nie spodziewając się rychłej od Wołodyjowskiego wiadomości (не надеясь вскоре от Володыёвского вести /получить/) i zupełnie nowym gościem (и совершенно новым гостем), który się do Wodoktów obiecywał, zajęci (который в Водокты обещал /заехать/, занятые). Albowiem aż do tej pory Opatrzność odmówiła im dzieci (ибо до сих пор провидение отказывало им в детях); teraz miała nastąpić

szczęśliwa (теперь должна была наступить счастливая) a zgodna z ich pragnieniami odmiana (и соответствующая их стремлениям перемена).

Był to nadzwyczaj urodzajny rok (был это необычайно урожайный год). Zboża wydały plon tak obfity (хлеб уродился: *wydały* — удался такой обильный), że gumna pomieścić go nie mogły (что гумна вместить его не могли), i cały kraj (и весь край), jak szeroki i długi (куда ни глянь: *jak szeroki i długi* — в ширину и длину), okrył się stertami (покрылся скирдами). W okolicach, opustoszałych przez wojnę (в окрестностях, опустевших из-за войны), młody bór urósł jednej wiosny tak znacznie (молодой бор вырос за одну весну так значительно), jak w innych czasach i przez dwa lata urość by nie zdołał (как в иные времена и за два года вырасти бы не смог). Była obfitość zwierza i grzybów w lasach (было обилие зверья и грибов в лесах), ryb w wodach (рыб в водах), jakby ta niezwykajna płodność ziemi (как будто эта плодovitость земли) udzieliła się wszystkim istotom na niej zamieszkałym (передалась всем существам, на ней живущим).

Przyjaciele Wołodyjowskiego wyprowadzali stąd pomyślne i dla jego ożenku wróżby (друзья Володыёвского видели в этом счастливое для его скорой женитьбы предзнаменование), ale owóz losy postanowiły inaczej (но судьба постановила иначе).

Zanim więc pan Michał z powrotem do Warszawy dojechał, zastał listy zapowiednie na jego imię z ramienia wojewody ruskiego wydane. Uważając zaś, że ojczyzna zawsze przed prywatą iść powinna, myśli o prędkim weselu poniechał, a na Ukrainę ruszył. Kilka lat w tamtych stronach wojował mając za ledwie sposobną porę list od czasu do czasu do utęsknionej panienci posłać, żyjąc w ogniu, w niewypowiedzianych trudach i pracy.

Potem do Krymu posłował; potem przysła nieszczęśliwa, domowa, z panem Lubomirskim wojna, w której po stronie królewskiej przeciw bezecnikowi onemu i zdrajcy walczył; potem pod panem Sobieskim znów na Ukrainę ruszył.

Rosła stąd sława jego imieniowi tak znaczna, że go powszechnie za pierwszego żołnierza Rzeczypospolitej uważano, ale lata płynęły mu w trosce, wzdychaniach, utęsknieniu.

Aż nadszedł wreszcie rok 1668, w którym z rozkazu pana kasztelana na wypoczynek odesłan, z początkiem lata po miłą pannę pojechał i zabrawszy takową z Wodoktów, do Krakowa dążył.

Księżna Gryzelda bowiem, która już była wróciła z krajów cesarskich, tam go na wesele zapraszała, sama ofiarując się być matką panience.

Kmicicowie zostali we Wodoktach nie spodziewając się rychłej od Wołodyjowskiego wiadomości i zupełnie nowym gościem, który się do Wodoktów obiecywał, zajęci. Albowiem aż do tej pory Opatrzność odmówiła im dzieci; teraz miała nastąpić szczęśliwa a zgodna z ich pragnieniami odmiana.

Był to nadzwyczaj urodzajny rok. Zboża wydały plon tak obfity, że gumna pomieścić go nie mogły, i cały kraj, jak szeroki i długi, okrył się stertami. W okolicach, opustoszałych przez wojnę, młody bór urósł jednej wiosny tak znacznie, jak w innych czasach i przez dwa lata urość by nie zdołał. Była obfitość zwierza i grzybów w lasach, ryb w wodach, jakby ta niezwykajna płodność ziemi udzieliła się wszystkim istotom na niej zamieszkałym.

Przyjaciele Wołodyjowskiego wyprowadzali stąd pomyślnie i dla jego ożenku wróżby, ale owóż losy postanowiły inaczej.

## Rozdział I (Глава I)

Pewnego pięknego dnia jesienią (в один прекрасный день осени) siedział sobie (сидел) pod cienistym dachem letnika (под тенистой крышей беседки) pan Andrzej Kmicic (пан Анджей Кмициц) i popijając (и попивая) miód poobiedni (послеобеденный мёд), spoglądał (поглядывал) przez obrosłe (через заросшие = обвитые) dzikim chmielem kraty na żonę (диким хмелем прутья на жену),

która przechadzała się (которая прохаживалась) pięknie umiecioną ulicą (/по/ хорошо подметенной дорожке) przed letnikiem (перед беседкой).

Niewiasta była urodziwa nad miarę (женщина была красива сверх меры = была редкой красоты), jasnowłosa (светловолосая), o pogodnej, nieledwie anielskiej twarzy (с ласковым, почти ангельским лицом).

Chodziła (/она/ ступала) z wolna i ostrożnie (медленно и осторожно), bo było w niej (потому что было в ней = она была) pełno powagi błogosławieństwa (полна достоинством и благодатью).

Pan Andrzej Kmicic patrzył na nią okrutnie rozkochany (пан Анджей Кмициц глядел на нее очень влюбленно). Gdzie się ruszyła (когда /она/ двигалась), tam wzrok jego (тогда взгляд его) zwracał się za nią (поворачивался за ней) z takim przywiązaniem (с такой преданностью), z jakim pies wodzi oczyma za panem (с какой пес водит глазами за хозяином). Chwilami zaś uśmiechał się (иногда /он/ улыбался), bo był z jej widoku rad bardzo (потому что был ее виду очень рад = ее вид его очень радовал), i wąsa do góry podkręcał (и усы вверх подкручивал).

Pewnego pięknego dnia jesienią siedział sobie pod cienistym dachem letnika pan Andrzej Kmicic i popijając miód poobiedni, spoglądał przez obrosłe dzikim chmielem kraty na żonę, która przechadzała się pięknie umiecioną ulicą przed letnikiem.

Niewiasta była urodziwa nad miarę, jasnowłosa, o pogodnej, nieledwie anielskiej twarzy.

Chodziła z wolna i ostrożnie, bo było w niej pełno powagi błogosławieństwa.

Pan Andrzej Kmicic patrzył na nią okrutnie rozkochany. Gdzie się ruszyła, tam wzrok jego zwracał się za nią z takim przywiązaniem, z jakim pies wodzi oczyma za panem. Chwilami zaś uśmiechał się, bo był z jej widoku rad bardzo, i wąsa do góry podkręcał.

A wówczas pojawiał się (и одновременно появлялось) w jego twarzy (в его лице = на его лице) pewien wyraz wesołego hultajstwa (какое-то выражение веселого удалства). Znać (знать = видно) żołnierz był (войка был) z przyrodzenia krotofilny (с рождения отчаянный гуляка) i za kawalerskich lat (и в холостяцкие годы) musiał moc (должен был: *musiał moc — должен был мочь*) figłów napłatać (накурлесить немало).

Ciszę w sadzie (тишину в саду) przerywały (прерывали = нарушали) tylko odgłosy (только отзвуки) spadających na ziemię (падающих на землю) przejrzałych owoców (спелых фруктов) i brzęczenie owadów (и жужжанье насекомых). Pogoda ustaliła się cudnie (погода установилась чудесная). Był to początek września (это было начало сентября). Słońce nie prażyło już za mocno (солнце не пекло уже так сильно), ale rzucało jeszcze (но бросало еще) obfite złote blaski (обильные золотые блески). W blaskach owych lśniły się (в этих блесках лоснились) czerwone jabłka (красные яблоки) wśród szarych liści (среди матовых листьев) siedzące (сидя /на ветках/) tak obficie (так обильно), że drzewa zdawały się (что деревья, казалось) być nimi oblepione (были ими усыпаны = облеплены). Gałęzie śliw (ветви слив) gięły się (гнулись) pod owocem (под фруктами) okrytym siwym woskiem (покрытыми сизым налетом). Pierwsze zapowiednie nitki pajęczyny (первые предупреждающие нитки паутины), pouczepiane do drzew (прицепленные к деревьям = повисшие на деревьях), chwiały się wraz z leciuchnym powiewem (колыхались вместе с легким дуновением /ветра/), tak lekkim (таким легким), iż nie szeleścił nawet liśćmi (что не шелестел даже листвой).

A wówczas pojawiał się w jego twarzy pewien wyraz wesołego hultajstwa. Znać żołnierz był z przyrodzenia krotofilny i za kawalerskich lat musiał moc figłów napłatać.

Ciszę w sadzie przerywały tylko odgłosy spadających na ziemię przejrzałych owoców i brzęczenie owadów. Pogoda ustaliła się cudnie. Był to początek września. Słońce nie prażyło już za mocno, ale rzucało jeszcze obfite złote blaski.



W blaskach owych lśniły się czerwone jabłka wśród szarych liści siedzące tak obficie, że drzewa zdawały się być nimi oblepione. Gałęzie śliw gięły się pod owocem okrytym siwym woskiem. Pierwsze zapowiednie nitki pajęczyny, pouczepiane do drzew, chwiały się wraz z leciuchnym powiewem, tak lekkim, iż nie szeleścił nawet liśćmi.

Może i owa pogoda na świecie (может, и эта светлая погода) napawała (наполняла) tak pana Kmicica wesołością (так pana Кмицица весельем), bo oblicze rozjaśniało mu się (что лицо его светлело) coraz więcej (все больше и больше: *coraz więcej — каждый раз больше*). Wreszcie pociągnął (наконец /он/ отпил = потянул) miodu (/еще/ меда) i rzekł do żony (и сказал жене):

— Oleńka, a pójdź ino tu (Оленька, иди сюда)! Coś ci rzeknę (/я тебе/ что-то скажу).

— Byle nie coś takiego (лишь бы не что-то такое), czego nierada słucham (чего /я/ слышать не рада).

— Jak mi Bóg miły, nie (ей-богу, нет)! Daj ucho (дай ухо)!

Może i owa pogoda na świecie napawała tak pana Kmicica wesołością, bo oblicze rozjaśniało mu się coraz więcej. Wreszcie pociągnął miodu i rzekł do żony:  
— Oleńka, a pójdź ino tu! Coś ci rzeknę.

— Byle nie coś takiego, czego nierada słucham.

— Jak mi Bóg miły, nie! Daj ucho!

To rzekłszy objął ją wról (сказав это, /он/ обнял ее за талию), przysunął wąsy (коснулся усами: «придвинул» усы; *przysunąć — придвинуть*) do jej jasnych włosów (к ее светлым волосам) i szepnął (и шепнул):

— Jeśli będzie chłop (если будет мальчик), to niech mu będzie Michał (то пускай будет Михал = то назовем его Михалом).

Ona zaś odwróciła twarz (она же отвернула лицо) nieco zarłonioną (слегка зарделась) i odszepnęła mu z kolei (и прошептала в свою очередь):

— A obiecałeś się nie przeciwiać (/ты/ обещал не препятствовать), żeby był Herakliusz (чтобы был Гераклиуш)?

— Bo widzisz (видишь ли), dla Wołodyjowskiego (в честь Володиёвского)...

— Zali nie pierwsza pamięć dziada (неужели не сначала в память деда)?

— I mego dobrodzieja (и моего благодетеля)... Hm! Prawda (гм-м! верно = правда)... Ale drugiemu będzie Michał (но вторым будет Михал)! Nie może inaczej być (не может быть иначе = непременно так и будет)!

To rzekłszy objął ją w pól, przysunął wąsy do jej jasnych włosów i szepnął:

— Jeśli będzie chłop, to niech mu będzie Michał.

— Ona zaś odwróciła twarz nieco zapłonioną i odszepnęła mu z kolei:

— A obiecałeś się nie przeciwiać, żeby był Herakliusz?

— Bo widzisz, dla Wołodyjowskiego...

— Zali nie pierwsza pamięć dziada?

— I mego dobrodzieja... Hm! prawda... Ale drugiemu będzie Michał! Nie może inaczej być!

Tu Oleńka (тут Оленька) wstawszy próbowała się (встав, попыталась) uwolnić z rąk (освободиться из рук) pana Andrzeja Kmicica (пана Анджея Кмицица), ale on (но он), przygarnawszy ją (прижимая ее) jeszcze silniej do siebie (еще сильнее к себе), zaczął całować po ustach (начал целовать /ее/ в губы), po oczach (в глазах), powtarzając przy tym (повторяя при этом):

— A mój ty krociū (ах, моя ты крошка), mój tysiącu (моя тысячка /поляки употребляют “сотня”, “тысяча” в значении “великолепный”, “в сто раз лучше /других!”/ = лапушка), moje ty kochanie najmilej (моя ты любовь самая милая)!

Dalszą rozmowę (дальнейший разговор) przerwał im pacholek (прервал им слуга), który ukazał się (который показался) na końcu ulicy (в конце аллеи) i szedł spieszenie ku letnikowi (и торопливо шел к беседке).

— Czego chcesz (чего хочешь = что надо)? — spytał Kmicic (спросил Кмициц) puszczając żonę (отпуская жену).

— Pan Charłamp przyjechał (пан Харламп приехал) i czeka na pokojach (и ждет в комнатах) — odrzekł pachoł (ответил дворовый).

— A owóż i on sam (а вот и он сам)! — zawołał Kmicic (закричал = воскликнул Кмициц) na widok (при виде = увидав) męża (/почтенного/ мужа) zbliżającego się (приближающегося) ku altanie (к беседке). — Dla Boga (о Боже), jakże mu wąsy posiwiały (как же у него усы поседели)! Witaj (приветствую = здравствуй), towarzyszu miły (товарищ милый)! Witaj (здравствуй), stary kompanionie (старый друг)!

Tu Oleńka wstawszy próbowała się uwolnić z rąk pana Andrzeja Kmicica, ale on, przygarnawszy ją jeszcze silniej do siebie, począł całować po ustach, po oczach, powtarzając przy tym:

— A mój ty krociu, mój tyś tysiacy, moje ty kochanie najmilsze!

Dalszą rozmowę przerwał im pachołek, który ukazał się na końcu ulicy i szedł spieszenie ku letnikowi.

— Czego chcesz? — spytał Kmicic puszczając żonę.

— Pan Charłamp przyjechał i czeka na pokojach — odrzekł pachoł.

— A owóż i on sam! — zawołał Kmicic na widok męża zbliżającego się ku altanie. — Dla Boga, jakże mu wąsy posiwiały! Witaj, towarzyszu miły! witaj, stary kompanionie!

To rzekłszy (это сказав) wypadł z altany (/пан Анджей/ выскочил из беседки) i biegł naprzeciw (и побежал навстречу = бросился навстречу) pana Charłampa (пану Харлампу) z roztworzonymi rękoma (с распростертыми объятиями).

Ale pan Charłamp (но пан Харламп) skłonił się naprzód nisko Oleńce (сначала низко поклонился Оленьке), którą za dawnych czasów (которую в давние времена) na kiejdańskim dworze (на кейданском дворе) u księcia

wojewody wileńskiego (у князя воеводы виленского) widywał (видывал), następnie przycisnął jej dłoń (потом прижал ее ладонь) do swoich niezmiernych wąsów (к своим пышным усам: «к безмерным усам»), za czym dopiero (потом только) rzuciwszy się w objęcia Kmicica (бросившись в объятия Кмицица) zaślochał na jego ramieniu (зарыдал на его плече).

— Dla Boga, co waści jest (ради Бога, что это /значит/)? — zawołał (воскликнул = закричал) zdumiony gospodarz (удивленный хозяин).

— Jednemu Bóg przysporzył szczęścia (одному Бог ниспослал счастья) — odrzekł Charłamp (ответил Харламп) — a drugiemu umknął (а /у/ другого отнял). Smutku zaś mojego powody (печали же моей причину) samemu tylko waszmości opowiedzieć mogą (одной только вашей милости поведать могу).

To rzekłszy wypadł z altany i biegł naprzeciw pana Charłampa z roztworzonymi rękoma.

Ale pan Charłamp skłonił się naprzód nisko Oleńce, którą za dawnych czasów na kiejdańskim dworze u księcia wojewody wileńskiego widywał, następnie przycisnął jej dłoń do swoich niezmiernych wąsów, za czym dopiero rzuciwszy się w objęcia Kmicica zaślochał na jego ramieniu.

— Dla Boga, co waści jest? — zawołał zdumiony gospodarz.

— Jednemu Bóg przysporzył szczęścia — odrzekł Charłamp — a drugiemu umknął. Smutku zaś mojego powody samemu tylko waszmości opowiedzieć mogą.

Tu (тут: «при этих словах») spojrział (/он/ глянул = бросил взгляд) na panią Andrzejową (на жену Анджея) /здесь: на пани Анджееву, т.е. на жену пана Анджея/, ona zaś domyśliwszy się (она же, сразу поняв), że przy niej nie chce mówić (что при ней /гость/ не хочет говорить), rzekła do męża (сказала мужу):

— Przyślę waszmościom miodu (/я/ пришлю вашим милостям еще меду), a teraz ich samych zostawuję (а сейчас вас одних оставляю)...

Kmicic pociągnął (Кмициц потянул = повел за собой) pana Charłampa do letnika (пана Харлампа в беседку) i usadowiłszy go na ławie, zawołał (и, усадив его на лавку, воскликнул):

— Coś jest (что /случилось/)? Pomocy ci trzeba (помощь нужна ли)? Liczcie na mnie jako na Zawiszę (положись на меня, как на Завишу /Завиша Черный считался воплощением рыцарской храбрости и силы/):

— Nic mi nie jest (ничего мне не надо) — odpowiedział stary żołnierz (ответил старый солдат) — żadnej też pomocy nie potrzebuję (и никакой помощи мне не надо = не требуется), ręki tą oto ręką (пока вот этой рукой) i tą szablą (и этой саблей) ruchać mogę (двигать могу); ale nasz przyjaciel (но наш друг), najgodniejszy w Rzeczypospolitej kawaler (достоинейший в Речи Посполитой кавалер), w srogim strapieniu (в глубокой печали), nie wiem (не знаю), czyli dycha jeszcze (дышит ли /он/ еще).

— Na rany Chrystusa (о раны Христа)! Wołodyjowskiemu się coś przygodziło (с Володыёвским что-то случилось)?

— Tak jest (да /случилось/)! — odrzeczce Charłamp (ответил Харламп), nowe strumienie łez wypuszczając (новый поток слез выпуская = снова слезы полились в три ручья). — Dowiedz się waszmość (знай, ваша милость), że panna Anna Borzobohata (что панна Анна Борзобогатая) ten oto padół opuściła (эту вот юдоль покинула).

— Zmarła (умерла)! — krzyknął Kmicic (крикнул Кмициц) chwytając się (хватаясь) obiema rękoma (обеими руками) za głowę (за голову).

— Jako ptak grotem ugodzon (как птица, пронзенная стрелой).

Tu spojrział na panią Andrzejową, ona zaś domyśliwszy się, że przy niej nie chce mówić, rzekła do męża:

— Przyślę waszmościom miodu, a teraz ich samych zostawuję...

Kmicic pociągnął pana Charłampa do letnika i usadowiłszy go na ławie, zawołał:

— Coć jest? Pomocy ci trzeba? Liczże na mnie jako na Zawiszę!

— Nic mi nie jest — odpowiedział stary żołnierz — żadnej też pomocy nie potrzebuję, póki tą oto ręką i tą szablą ruchać mogę; ale nasz przyjaciel, najgodniejszy w Rzeczypospolitej kawaler, w srogim strapieniu, nie wiem, czyli dycha jeszcze.

— Na rany Chrystusa! Wołodujowskiemu się coś przygodziło?

— Tak jest! — odrzeczł Charłamp, nowe strumienie łez wypuszczając. — Dowiedz się waszmość, że panna Anna Borzobohata ten oto padół opuściła.

— Zmarła! — krzyknął Kmicic chwytając się obiema rękoma za głowę.

— Jako ptak grotem ugodzon.

Nastąpiła chwila milczenia (наступила минута молчания); tylko jabłka (только яблоки) spadające biły (падая, били) tu i owdzie ciężko w ziemię (тут и там тяжело об землю); tylko pan Charłamp sapał (только пан Харламп вздыхал) coraz głośniejsze (все громче и громче: «с каждым разом громче»), płacz hamując (плач сдерживая). Kmicic zaś załamał ręce (Кмициц же, заломил руки) i powtarzał kiwając głową (и повторял, качая головой):

— Miły Boże (О Боже)! miły Boże (О Боже)! miły Boże (О Боже)!

— Waszmość się nie dziw moim łzom (ваша милость, не удивляйся моим слезам) — rzekł wreszcie Charłamp (сказал наконец Харламп) — bo jeśli waści (потому что если у вашей милости) na samą wieść tylko (от одной вести только) o przygodzie *dolor* (о случившейся беде [dolor — лат. боль]) nieznośnie serce ściska (невыносимо сердце щемит), cóż dopiero mnie (что только мне = что обо мне /говорить/), którym patrzył (который видел) i na jej konanie (и ее кончину), i na jego boleść (и его боль) przechodzącą miarę przygodzoną (превосходящую меру природную = безмерную).

Tu wszedł sługa (тут вошел слуга) z gaśiorkiem na tacy (с бутылкой на подносе) i drugą szklenicą (и вторым стаканом), a za nim pani Andrzejowa (а за ним жена Анджея), która przecie ciekawości (которая любопытства) pokonać nie mogła (побороть не могла).

Spojrzawszy teraz (вглядываясь теперь) w twarz męża (в лицо мужа) i widząc w niej (и видя на нем) głębokie strapienie (глубокую печаль) rzekła zaraz (сказала тотчас):

— Co to za wieści waszmość przywiózł (какую весть ваша милость принес /поляки обращаются друг к другу в третьем лице. В литературном переводе обычно пишем просто: «какую весть ты нам принес»/)? Nie oddalajcieże mnie (не отталкивайте меня). Będę was ile się godzi pocieszać (буду вас либо стараться утешить) albo zapłaczę z wami (или заплачу с вами), albo radą jakowąś posłużę (или советом каким-нибудь прислужусь = помогу советом)...

— Już i w twojej głowie (уж и в твоей голове) rady się na to nie znajdzie (совет на это не найдется) — odrzekł pan Andrzej (ответил пан Анджей). — Ale boję się (но боюсь), żebyś z żalu (чтобы от печали) na zdrowiu (/твоему/ здоровью) szwanku nie poniosła (урона не было: «урона не понесла»).

A ona na to ( а она на это):

— Siła ja wytrzymać umiem (силу я выдержать имею = есть у меня силы выдержать). Gorzej żyć w niepewności (горше жить в неизвестности)...

— Anusia zmarła (Аннуся умерла)! — rzekł Kmicic (сказал Кмициц).

Nastąpiła chwila milczenia; tylko jabłka spadające były tu i owdzie ciężko w ziemię; tylko pan Charłamp sapał coraz głośniej, płacz hamując. Kmicic zaś załamał ręce i powtarzał kiwając głową:

— Miły Boże! miły Boże! miły Boże!

— Waszmość się nie dziw moim słuzom — rzekł wreszcie Charłamp — bo jeśli waści na samą wieść tylko o przygodzie *dolor* nieznośnie serce ściska, cóż dopiero mnie, którym patrzył i na jej konanie, i na jego boleść przechodzącą miarę przyrodzoną.

Tu wszedł sługa z gąsiorkiem na tacy i drugą szklenicą, a za nim pani Andrzejowa, która przecie ciekawości pokonać nie mogła.

Spojrzawszy teraz w twarz męża i widząc w niej głębokie strapienie rzekła zaraz:

— Co to za wieści waszmość przywiózł? Nie oddalajcież mnie. Będę was ile się godzi pocieszać albo zapłacę z wami, albo radą jakowąś posłużę...

— Już i w twojej głowie rady się na to nie znajdzie — odrzekł pan Andrzej.

— Ale boję się, żebyś z żalu na zdrowiu szwanku nie poniosła.

A ona na to:

— Siła ja wytrzymać umiem. Gorzej żyć w niepewności...

— Anusia zmarła! — rzekł Kmicic.

Oleńka przybladła trochę (Оленька немного побледнела) i opuściła się ciężko na ławkę (и опустилась тяжело на лавку); myślał Kmicic (думал Кмициц), że omdleje (что /она/ сомлела), ale żal wziął w niej górę (но печаль в ней взяла верх = одержала верх) nad nagłością wieści (над внезапностью вести) i płakać poczęła (и /она/ плакать начала), a obaj rycerze (а оба рыцаря) zawtórowali jej zaraz (сразу же заговорили ей).

— Oleńka (Оленька) — rzekł wreszcie Kmicic (сказал наконец Кмициц) pragnąc myśl żony (стараясь мысль жены) w inną stronę skierować (в другую сторону направить) — zali ty nie myślisz (неужели ты не думаешь = не веришь), że ona w raju (что она в раю)?

— Nie nad nią ja (не над ней), jeno za nią płacze (а без нее плачу) i nad pana Michałowym sieroctwem (и над пана Михала сиротством), bo co do jej szczęśliwości wiekuistej (ибо что /касается/ ее вечного блаженству), chciałabym mieć dla siebie (хотела бы /я/ иметь для себя = чтобы у меня была) taką nadzieję zbawienia (такую же надежду на спасение /души/), jaką mam dla niej (какую имею для нее = какая есть у нее). Nie było nad nią zaciejszej panienki (не было барышни благороднее ее), lepszego serca (с лучшим сердцем), poczciwszej (с добрейшей душой)! Oj! moja Anulka (Ох, моя Ануся)! moja Anulka kochana (моя Ануся милая)!...



Oleńka przybladła trochę i opuszczała się ciężko na ławkę; myślał Kmicic, że omdleje, ale żal wziął w niej górę nad nagłością wieści i płakać poczęła, a obaj rycerze zawtórowali jej zaraz.

— Oleńka — rzekł wreszcie Kmicic pragnąc myśl żony w inną stronę skierować — zali ty nie myślisz, że ona w raju?

— Nie nad nią ja, jeno za nią płaczę i nad pana Michałowym sieroctwem, bo co do jej szczęśliwości wiekuistej, chciałabym mieć dla siebie taką nadzieję zbawienia, jaką mam dla niej. Nie było nad nią zacniejszej panienki, lepszego serca, poczciwszej! Oj! moja Anulka! moja Anulka kochana!...

— Widziałem jej śmierć (/я/ видел ее смерть) — rzekł Charłamp (сказал Харламп) — nie daj Boże (не дай Боже) nikomu mniej pobożnej (никому менее набожной = благочестивой).

Tu nastąpiło milczenie (тут наступило молчание), aż gdy im nieco żalu łzami spłynęło (только когда у них со слезами схлынула печаль), ozwał się Kmicic (отозвался Кмициц):

— Powiadaj waszmość (расскажи, ваша милость), jako to było (как это было), miodem w najżałośniejszych miejscach przepijając (медом в самых жалостных местах подкрепляясь).

— Dziękuję (спасибо) — odrzekł Charłamp (ответил Харламп). — Od czasu do czasu przepiję (время от времени выпью), jeśli waszmość (если твоя милость) do mnie przepijesz (ко мне присоединишься), bo ból nie tylko za serce (потому что боль не только за сердце), ale i za gardziel (но и за горло) jako wilk chwyta (как волк хватает), a gdy chwyci (а когда хватает), to bez jakowegoś ratunku (то без какого-нибудь /средства/ спасения) zgoła zadławić może (совсем задавить может). Było tak (было так = случилось это так). Jechałem z Częstochowy (ехал /я/ из Ченстоховы) w rodzinne strony (в родную сторонку), by spokoju (чтобы спокойно) na stare lata zażyć (на старости лет пожить) i na dzierzawie zasiąść (и на аренде засесть = арендовать имение). Dość mi już wojny (хватит с меня уж войны), bom ją wyrostkiem praktykować

roszał (ведь я подростком практиковать начал бой = на войну я мальчишкой попал), a teraz mam już wiechy siwe (a теперь уже весь седой). Chyba żebym całkiem wysiedzieć nie mógł (разве что совсем усидеть /на месте/ не смогу), to jeszcze pod jaką chorągiew ruszę (то еще под какие-нибудь хоругви двину); aleć owe związki wojskowe (но, право, союзы военные) z krzywdą ojczyzny (с кривдниками = обидчиками отчизны), a na rosiechę nieprzyjaciół (на потеху неприятелю) erygowane (отданной) i owe domowe wojny (и эти междоусобицы) do reszty (до конца = совсем, вконец) mi Bellonę zbrzydziły (меня от Беллоны отвратили /в др.-рим. мифологии Беллона – богиня войны; изображалась со змеями вместо волос/)... Miły Boże (О Боже)! pelikan krwią dzieci karmi, prawda (пеликан кровью детей кормит, правда)! Ale tej ojczyźnie już i krwi w piersiach nie staje (но у этой отчизны уже и крови в груди не осталось). Świdorski był wielki żołnierz (Свидерский был великим воином)... Niech go tam Bóg sądzi (пусть его там Бог судит = Бог ему судья)!..

— Moja Anulu najmilsza (Ануся моя милая)! — przerwała z płaczem pani Kmicicowa (прервала его с плачем пани Кмициц) — toć żeby nie ty (если бы не ты), co by się ze mną i z nami wszystkimi stało (что бы со мной и со всеми нами случилось)?... Ucieczką mi była i obroną (утешением моим /ты/ была и защитой)! Moja Anulu kochana (Ануся моя любимая)!

— Widziałem jej śmierć — rzekł Charłamp — nie daj Boże nikomu mniej pobożnej.

Tu nastało milczenie, aż gdy im nieco żalu łzami spłynęło, ozwał się Kmicic:

— Powiadaj waszmość, jako to było, miodem w najżałośniejszych miejscach przepijając.

— Dziękuję — odrzekł Charłamp. — Od czasu do czasu przepiję, jeśli waszmość do mnie przepijesz, bo ból nie tylko za serce, ale i za gardziel jako wilk chwytą, a gdy chwyci, to bez jakowegoś ratunku zgoła zadławić może. Było tak. Jechałem z Częstochowy w rodzinne strony, by spokoju na stare lata zażyć i na

dzierżawie zasiąść. Dość mi już wojny, bom ją wyrostkiem praktykować począł, a teraz mam już wiechy siwe. Chyba żebym całkiem wysiedzieć nie mógł, to jeszcze pod jaką chorągiew ruszę; aleć owe związki wojskowe z krzywdą ojczyzny, a na pociechę nieprzyjaciół erylowane i owe domowe wojny do reszty mi Bellonę zbrzydziły... Miły Boże! pelikan krwią dzieci karmi, prawda! Ale tej ojczyźnie już i krwi w piersiach nie staje. Świdorski był wielki żołnierz... Niech go tam Bóg sądzi!..

— Moja Anulu najmilsza! — przerwała z płaczem pani Kmicicowa — toć żeby nie ty, co by się ze mną i z nami wszystkimi stało?... Ucieczką mi była i obroną! Moja Anulu kochana!

Słyszając to (услышав это) Charłamp ryknął znowu (Харламп зарыдал снова), ale na krótko (но коротко), bo mu Kmicic przerwał pytaniem (потому что Кмициц прервал его вопросом):

— A Wołodyjowskiego gdzieś waść spotkał (а Володыёвского где /ты/ встретил)?

— Wołodyjowskiego spotkałem także w Częstochowie (Володыёвского /я/ встретил там же в Ченстохове), gdzie oboje spoczynek umyślili (где оба /они/ отдых задумали = отдохнуть решили), bo się tam po drodze ofiarowali (потому что там по дороге /дары/ жертвовали /чудотворной иконе/). Zaraz mi powiedział (сразу /он/ мне рассказал), jako z narzeczoną z waszych stron (что с невестой из наших краев) do Krakowa jedzie ( в Краков едет), do księżnej Gryzeldy Wiśniowieckiej (к княгине Гризельде Вишневецкой), bez której pozwolenia i błogosławieństwa (без разрешения и благословения которой) panna żadną miarą ślubu wzięść nie chciała (панна ни в коем случае вступать в брак не хотела). Dziewczyna była jeszcze wówczas zdrowa (девушка была еще в то время здорова), a on wesół jak ptak (а он весел, как птица). “Ot — powiada — dał mi Pan Bóg za moją pracę nagrodę! («вот, — сказал, — дал мне Господь Бог за мои труды награду = вознаградил меня»)” Chełpił się też Wołodyjowski (бахвалился также Володыёвский) (Boże go pociesz (Бог его услышь)) niemało

(много) i dworował ze mnie (насмехался надо мной), że tośmy się (что завидую), widzicie waszmość państwo (/ведь/ известно милостивому панству = вам), o tę pannę czasu swego (из-за этой панны в свое время) wadzili i mieliśmy się siekać (/мы с ним/ ссорились и собирались сечься = драться /на саблях/). Gdzie ona teraz, nieboga (где она теперь, бедняга)?

Słyszając to Charłamp ryknął znowu, ale na krótko, bo mu Kmicic przerwał pytaniem:

— A Wołodyjowskiego gdzieś waść spotkał?

— Wołodyjowskiego spotkałem także w Częstochowie, gdzie oboje spoczynek umyślili, bo się tam po drodze ofiarowali. Zaraz mi powiedział, jako z narzeczoną z waszych stron do Krakowa jedzie, do księżnej Gryzeldy Wiśniowieckiej, bez której pozwolenia i błogosławieństwa panna żadną miarą ślubu wzięść nie chciała. Dziewczyna była jeszcze wówczas zdrowa, a on wesół jak ptak. “Ot — powiada — dał mi Pan Bóg za moją pracę nagrodę!” Chełpił się też Wołodyjowski (Boże go pociesz) niemało i dworował ze mnie, że tośmy się, widzicie waszmość państwo, o tę pannę czasu swego wadzili i mieliśmy się siekać. Gdzie ona teraz, nieboga?

Tu ryknął znowu pan Charłamp (тут зарыдал снова пан Харламп), ale na krótko (но коротко), bo Kmicic znów mu przerwał (ибо Кмициц снова его прервал):

— Mówisz waszmość, że ona była zdrowa (говоришь, твоя милость, что она была здорова)? Skąd jej tak nagle przyszło (откуда же так внезапно пришла /болезнь/)?

— Że nagle, to nagle (что внезапно, то внезапно). Mieszkała u pani Marcinowej Zamoyskiej (остановилась /она/ у жены пана Мартина Замойского), która naonczas z mężem (которая как раз с мужем) w Częstochowie bawiła (в Ченстохове гостила). Wołodyjowski cały dzień u niej przesiadywał (Володыёвский целыми днями у нее сиживал), trochę na mitręę

narzekał i mówił (немного на жаловался на задержку и говорил), że chyba za rok do Krakowa dojadą (что едва ли и за год до Кракова доедут), bo ich wszyscy po drodze zatrzymują (ибо их все по дороге задерживают). I nie dziwota (и не диво)! Takiego żołnierza (такого воина) jak pan Wołodyjowski (как пан Володыёвский) każdy rad ugościć (каждый рад угостить), a kto złapie (а кто поймает), to trzyma (то держит). Mnie też (меня тоже) do panny prowadzał (к панне привел) i groził śmiejąc się (и грозился, смеясь = в шутку), że usiecze (что зарубит), gdybym ją rozamorował (если я амурничать /с ней вздумаю/)... Ale ona za nim świata nie widziała (да она за ним света не видела = да ей без него белый свет был не мил). Mnie też istotnie (мне тоже действительно) skliwo się czasem czyniło (тошно временами становилось), że to człek na starość jako ówiek w ścianie (что одинок на старости, как гвоздь в стене). Nic to (да ладно)! Aż pewnej nocy (но однажды ночью) wpada do mnie Wołodyjowski (врывается ко мне Володыёвский) w konfuzji wielkiej (в смятении великом = лица на нем нет). “Na Boga (Ради Бога)! Nie wiesz gdzie jakiego medyka? (не знаешь где-нибудь какого-нибудь медика)” — “Co się stało? (что случилось)” — “Chora (/Ануся/ заболела) świata nie poznaje (света не узнает = никого не узнает)!” Pytam (/я/ спрашиваю), kiedy zachorowała (когда заболела), powiada (/он/ ответил), że dopiero co (что только что) dali mu znać (дали ему знать) od pani Zamoyskiej (от пани Замойской). A tu noc (а тут ночь)! Gdzie szukać medyka (где искать медика), kiedy tam jeno klasztor cały (когда там один монастырь рядом), a w mieście (а в городе) więcej jeszcze zgliszczów niż ludzi (больше пепелищ, чем людей). Wynałazłem wreszcie felczera (нашел /я/ в конце концов фельдшера), a i to nie chciał iść (да и тот не хотел идти)! musiałem (должен был /я/) go obuszkim przygnać (его обушком пригнать) na samo miejsce (до самого места). Ale tam już był ksiądz potrzebniejszy (но там уже ксёндз был нужнее) niż felczer (чем фельдшер); jakoż zastaliśmy godnego paulina (как-то нашли мы достойного /отца/ паулина), którego modlitwą (который молитвами) ją do przytomności przyprowadził (ее в сознание привел), tak że mogła sakramenta przyjąć (так что

могла и причаститься) i z panem Michałem (и с паном Михалом) czule się pożegnać (ласково проститься). Na drugi dzień (на следующий день) z południa już było po niej (к полудню ее уже не стало)! Felczer mówił (фельдшер говорил), że jej kto musiał coś zadać (что ей кто-то мог что-то дать = отравить чем-то), luboć to niepodobna (/мы/ сочли это неправдоподобным), bo w Częstochowie (ибо в Честохове) czary się nie chwytają (/злые/ чары не действуют). Ale co się z panem Wołodyjowskim działo (но что делалось с паном Володыёвским), co wygadywał (что придумывал), tego ufam (тому верю), że mu Pan Jezus nie zakarbuje (что ему этого Господь Иисус не припомнит), bo człek (ибо человек) się ze słowami nie liczy (слов не подбирает в горе), gdy go boleść targa (когда его боль терзает)... Ot, mówię waszmości (вот, говорил вашей милости (tu pan Charłamp zniżył głos (тут пан Харламп понизил голос)), bluźnił w zapamiętaniu (что /он/ богохульствовал в беспамятстве)!

Tu ryknął znowu pan Charłamp, ale na krótko, bo Kmicic znów mu przerwał:

— Mówisz waszmość, że ona była zdrowa? Skąd jej tak nagle przyszło?

— Że nagle, to nagle. Mieszkała u pani Marcinowej Zamoyskiej, która naonczas z mężem w Częstochowie bawiła. Wołodyjowski cały dzień u niej przesiadywał, trochę na mitręgę narzekał i mówił, że chyba za rok do Krakowa dojadą, bo ich wszyscy po drodze zatrzymują. I nie dziwota! Takiego żołnierza jak pan Wołodyjowski każdy rad ugościć, a kto złapie, to trzyma. Mnie też do panny prowadzał i groził śmiejąc się, że usiecze, gdybym ją rozamorował... Ale ona za nim świata nie widziała. Mnie też istotnie ckliwo się czasem czyniło, że to człek na starość jako ćwiek w ścianie. Nic to! Aż pewnej nocy wpada do mnie Wołodyjowski w konfuzji wielkiej. “Na Boga! Nie wiesz gdzie jakiego medyka?” — “Co się stało?” — “Chora świata nie poznaje!” Pytam, kiedy zachorowała, powiada, że dopiero co dali mu znać od pani Zamoyskiej. A tu noc! Gdzie szukać medyka, kiedy tam jeno klasztor cały, a w mieście więcej jeszcze zgliszczów niż

ludzi. Wynałazłem wreszcie felczera, a i to nie chciał iść! musiałem go obuszkiem przygnąć na samo miejsce. Ale tam już był ksiądz potrzebniejszy niż felczer; jakoż zastaliśmy godnego paulina, którego modlitwą ją do przytomności przyprowadził, tak że mogła sakramenta przyjąć i z panem Michałem czule się pożegnać. Na drugi dzień z południa już było po niej! Felczer mówił, że jej kto musiał coś zadać, luboć to niepodobna, bo w Częstochowie czary się nie chwytają. Ale co się z panem Wołodyjowskim działo, co wygadywał, tego ufam, że mu Pan Jezus nie zakarbuje, bo człek się ze słowami nie liczy, gdy go boleść targa... Ot, mówię waszmości (tu pan Charłamp zniżył głos), bluźnił w zapamiętaniu!

— Dla Boga! Bluźnił (ради Бога! богохульствовал)? — powtórzył cicho Kmicic (повторил тихо Кмициц).

— Wypadł od jej ciała na sień (/он/ выбежал от ее тела в сени), z sieni na podwórzec (из сеней на подворье) i taczał się jak pijany (и качался как пьяный). Tam pięści (там кулаки) do góry podniósłszy (вверх подняв) począł okropnym głosem wołać (стал страшным голосом вопить): “Такаż mi nagroda (такая мне награда) za moje rany (за мои раны), za moje trudy (за мои труды), za moję krew (за мою кровь), za moję dla ojczyzny przychylność (за мою родине преданность)?!...” “Jedno jagnię (единственную овечку) (powiada (говорит)) miałem (имел = у меня была), i to mi (и ты у меня), Panie (Господи), zabrałeś (/ты/ забрал). Zbrojnego męża (вооруженного мужа) (powiada (говорит)) powalić (свалить), którego w hardości po ziemi stąpa (который с гордостью по земле ступает = постоять за себя может), godna (достойное) (powiada (говорит)) boskiej ręki sprawa (дело для руки Божьей), ale gołębia niewinnego (но голубя невинного) potrafi zadusić (способен задушить) i kot, i jastrząb, i kania (и кот, и ястреб, и коршун)!... i... (и...)”

— Na rany boskie (раны Господни)! — zakrzyknęła pani Andrzejowa (воскликнула пани Александра: «жена Анджея») — nie powtarzaj waść (не повторяй), bo nieszczęście na dom ściągniesz (ибо несчастье на дом притянешь = накличешь)!

— Dla Boga! bluźnił? — powtórzył cicho Kmicic.

— Wypadł od jej ciała na sień, z sieni na podwórzec i taczał się jak pijany. Tam pięści do góry podniósłszy począł okropnym głosem wołać: “Takaż mi nagroda za moje rany, za moje trudy, za moją krew, za moją dla ojczyzny przychylność?!...” “Jedno jagnię (powiada) miałem, i to mi, Panie, zabrałeś. Zbrojnego męża (powiada) powalić, którego w hardości po ziemi stąpa, godna (powiada) boskiej ręki sprawa, ale gołębia niewinnego potrafi zadusić i kot, i jastrząb, i kania!... i...”

— Na rany boskie! — zakrzyknęła pani Andrzejowa — nie powtarzaj waść, bo nieszczęście na dom ściągniesz!

Charłamp przeżegnał się i dalej mówił (Харламп пережестился и дальше сказал):

— Myślało żołnierzysko (думал солдатик), że się dosłużyło (что заслужил), a ot mu nagroda (и вот ему награда)! Ha (ха)! Bóg najlepiej wie (Бог лучше знает), co robi (что делает), choć tego ni rozumem (хоть этого ни разумом) ludzkim pojąć (человеческим не понять), ni sprawiedliwością ludzką odmierzyć (ни справедливостью человеческой не измерить)! Zaraz tedy (сразу тогда) po onych bluźnierstwach (после таких кощунств) stężał i na ziemię upadł (отяжелел и на землю упал), a ksiądz nad nim (а ксёндз над ним) egzorcyzma odprawował (эксорцизмы сотворил), żeby sprośne duchy w niego nie wstąpiły (чтобы бесовские духи в него не вступили = им не овладели), które mogły na bluźnierstwa się zwabić (которых это богохульство могло привлечь).

— Prędkoże przyszedł do siebie (когда же /он/ пришел в себя)?

Charłamp przeżegnał się i dalej mówił:

— Myślało żołnierzysko, że się dosłużyło, a ot mu nagroda! Ha! Bóg najlepiej wie, co robi, choć tego ni rozumem ludzkim pojąć, ni sprawiedliwością ludzką odmierzyć! Zaraz tedy po onych bluźnierstwach stężał i na ziemię upadł, a



ksiądz nad nim egzorcyzma odprawował, żeby sprośne duchy w niego nie wstąpiły, które mogły na bluźnierstwa się zwabić.

— Prędkoże przyszedł do siebie?

— Z godzinę leżał jak nieżywy (с час лежал как неживой = замертво), potem zasnął (потом очнулся) i wróciwszy do swojej kwatery (и вернулся на свою квартиру) nikogo widzieć nie chciał (никого видеть не хотел). W czasie pogrzebu przemówiłem do niego (во время похорон /я/ говорил ему): “Panie Michale — powiadam — miej Boga w sercu! (пан Михал — говорю — имей Бога в сердце = помни о Боге)” On nic (он ничего /не сказал/)! Trzy dni siedziałem jeszcze w Częstochowie (три дня /я/ просидел еще в Ченстохове), bo mi go żal było odjeżdżać (ибо мне его жаль было оставлять), ale na próżno we drzwi kołatał (но напрасно /я/ в двери /к нему/ стучал). Nie chciał mnie (не хотел меня /видеть/)! Biłem się z myślami (имел /я/ мысли = размышлял), co zrobić (что сделать), czy tentować dłużej u drzwi (ломиться ли дальше в двери), czy jechać (уезжать ли)?... Jakże tak człeka bez nijakiej pomocy zostawić (как же так человека без всякого утешения оставить)? Wszelako poznawszy (со всех сторон оценив /ситуацию/), że nic nie wskóram (что ничего не добьюсь), postanowiłem jechać do Skrzetuskiego (постановил = решил /я/ ехать к Скшетускому). On przecie najlepszy jego przyjaciel (он его самый лучший друг), a pan Zagłoba drugi (а пан Заглоба второй); może mu jako do serca trafią (может, как-нибудь найдут отклик в его душе: «к его сердцу найдут путь»), a zwłaszcza pan Zagłoba (а особенно пан Заглоба), który jest człowiek bystry (который человек сообразительный) i wie (и знает), jak do kogo przemówić (как с кем говорить).

— Z godzinę leżał jak nieżywy, potem zasnął i wróciwszy do swojej kwatery nikogo widzieć nie chciał. W czasie pogrzebu przemówiłem do niego: “Panie Michale — powiadam — miej Boga w sercu!” On nic! Trzy dni siedziałem jeszcze w Częstochowie, bo mi go żal było odjeżdżać, ale na próżno

we drzwi kołatał. Nie chciał mnie! Biłem się z myślami, co zrobić, czy tentować dłużej u drzwi, czy jechać?... Jakże tak człeka bez nijakiej pociechy zostawić? Wszelako poznawszy, że nic nie wskóram, postanowiłem jechać do Skrzetuskiego. On przecie najlepszy jego przyjaciel, a pan Zagłoba drugi; może mu jako do serca trafią, a zwłaszcza pan Zagłoba, który jest człowiek bystry i wie, jak do kogo przemówić.

— I byłeś waść u Skrzetuskich (и был ваша милость у Скшетуских)?

— Byłem (/я/ побывал), ale i tu Bóg nie pofortunił (но и тут Бог не подсобил), bo oboje z panem Zagłobą (потому что оба /они/ с паном Заглобою) wyjechali w Kaliskie (выехали в Калиш), do pana Stanisława, rotmistrza (к пану Станиславу, ротмистру). Nie umiał nikt powiedzieć (не мог никто сказать), kiedy wróca (когда /они/ вернутся). Wówczas ja sobie pomyślałem (тогда я себе подумал): i tak mi droga na Żmudź (и так мне дорога на Жмудь), wstąpię do waćpaństwa dobrodziejstwa (заеду к милостивым господам, благодетелям) i opowiem, co się stało (и расскажу, что случилось).

— Wiedziałem to dawno (/я/ знал давно то), że godny z waści kawaler (что твоя милость достойный кавалер) — rzekł Kmicic (сказал Кмициц).

— Nie o mnie tu chodzi (не обо мне идет /речь/), jeno o Wołodujowskiego (едино = только о Володыёвском) — odparł Charłamp (ответил Харламп) — i przyznam się waćpaństwu (и признаюсь вашим милостям), że się wielce o niego obawiam (что я очень о нем беспокоюсь), aby umysł mu się nie pomieszał (чтобы умом он не помешался)...

— I byłeś waść u Skrzetuskich?

— Byłem, ale i tu Bóg nie pofortunił, bo oboje z panem Zagłobą wyjechali w Kaliskie, do pana Stanisława, rotmistrza. Nie umiał nikt powiedzieć, kiedy wróca. Wówczas ja sobie pomyślałem: i tak mi droga na Żmudź, wstąpię do waćpaństwa dobrodziejstwa i opowiem, co się stało.

— Wiedziałem to dawno, że godny z waści kawaler — rzekł Kmicic.

— Nie o mnie tu chodzi, jeno o Wołodyjowskiego — odparł Charłamp — i przyznam się waćpaństwu, że się wielce o niego obawiam, aby umysł mu się nie pomieszał...

— Bóg go, od tego ochroni (Бог его от этого уберезет = Бог не допустит такого)! — rzekła pani Andrzejowa (сказала жена Анджея).

— Jeśli go uchroni (если его уберезет), to pewnikiem habit wdzieje (то наверное /он/ рясу наденет), bo powiadam waćpaństwu (ибо скажу вашим милостям), że takiej żalości (что такой печали), jakom żyw (сколько живу), nie widziałem (не видел)... A szkoda żołnierza (жаль воина)! Szkoda (жаль)!

— Jak to szkoda (как это жаль)? To chwały bożej przybędzie (это славы Божьей больше станет: «прибудет»)! — ozwała się znów Kmicicowa (отозвалась снова /жена/ Кмицица).

— Bóg go, od tego ochroni! — rzekła pani Andrzejowa.

— Jeśli go uchroni, to pewnikiem habit wdzieje, bo powiadam waćpaństwu, że takiej żalości, jakom żyw, nie widziałem... A szkoda żołnierza! szkoda!

— Jak to szkoda? To chwały bożej przybędzie! — ozwała się znów Kmicicowa.

Charłamp począł wąsami ruszać i trzeć czoło (Харламپ начал усы крутить и тереть лоб).

— Owóż, mościa dobrodziko (что ж, милостивая благодетельница)... albo przybędzie (либо больше будет), albo i nie przybędzie (либо и не будет).

Policzcie no waćpaństwo (посчитай-ка, твоя милость), ilu to on pogan (сколько это он язычников) i heretyków (и еретиков) w życiu zgładził (в жизни одолел), czym pewnie więcej Zbawiciela naszego (чем наверняка больше Спасителя нашего) i jego Najświętszą Matkę (и его Святейшую Мать) udelektował (ублажил = обрадовал) niż niejeden ksiądz kazaniami (чем какой-нибудь ксёндз молитвами). Hm (хм)! Rzecz namysłu godna (вещь, достойная размышлений)!

każdy niech służy chwale bożej (каждый пусть служит славе Божьей), jak najlepiej umie (как /лучше/ умеет)... Owóż, widzicie państwo (вот же видят ваши милости), między jezuitami (среди иезуитов) znajdzie się zawsze (найдется всегда) siła od niego mądrzejszych (множество гораздо хитрее его), a takiej drugiej szabli (а такой второй сабли) w Rzeczypospolitej nie masz (в Речи Посполитой не имеется /не найти/)...

— Prawda jest (это правда), jak mi Bóg miły (ей-Богу)! — ozwał się Kmicic (отозвался Кмициц). — Nie wiesz waszmość (не знаешь, твоя милость), czyli on został w Częstochowie (остался ли он в Ченстохове), czy pojechał (или уехал)?

— Był do chwili mego wyjazdu (/он/ был /там/ до минуты моего отъезда). Co potem uczynił, nie wiem (что потом сделал, не знаю). Wiem jeno (знаю одно), że broń Boże zapamiętania (что не дай Бог беспамятство = умопомешательство), broń Boże choroby (не дай Бог болезнь), która często z desperacją idzie w parze (которая часто с отчаянием идет в паре), sam on tam będzie (один он там будет), bez pomocy (без помощи), bez krewnego (без кровного /родственника/), bez przyjaciela (без друга), bez pociechy (без утешения).

— Niechże cię Najświętsza Panna w cudownym miejscu ratuje (пусть же Пресвятая Дева в прекрасном нашем городе охраняет), wierny przyjacielu (верный друг)! — zawołał nagle Kmicic (закричал вдруг Кмициц) — któryś mi tyle wyświadczył (/тебя/ который мне столько милостей оказал), że i brat nie uczyniłby więcej (что и брат не сделал бы больше)!

Charłamp począł wąsami ruszać i trzeć czoło.

— Owóż, mościa dobrodziko... albo przybędzie, albo i nie przybędzie. Policzcie no waćpaństwo, ilu to on pogan i heretyków w życiu zgładził, czym pewnie więcej Zbawiciela naszego i jego Najświętszą Matkę udelektował niż niejeden ksiądz kazaniami. Hm! Rzecz namysłu godna! każdy niech służy chwale bożej, jak najlepiej umie... Owóż, widzicie państwo, między jezuitami znajdzie się

zawsze siła od niego mądrzejszych, a takiej drugiej szabli w Rzeczypospolitej nie masz...

— Prawda jest, jak mi Bóg miły! — ozwał się Kmicic. — Nie wiesz waszmość, czyli on został w Częstochowie, czy pojechał?

— Był do chwili mego wyjazdu. Co potem uczynił, nie wiem. Wiem jeno, że broń Boże zapamiętania, broń Boże choroby, która często z desperacją idzie w parze, sam on tam będzie, bez pomocy, bez krewnego, bez przyjaciela, bez pociechy.

— Niechże cię Najświętsza Panna w cudownym miejscu ratuje, wierny przyjacielu! — zawołał nagle Kmicic — któryś mi tyle wyświadczył, że i brat nie uczyniłby więcej!

Pani Andrzejowa zamyśliła się głęboko (пани Александра задумалась глубоко) i długi czas trwało milczenie (и долгое время продолжалось молчание), na koniec podniosła swą jasną głowę i rzekła (наконец подняла она свою светловолосую голову и сказала):

— Jędrak, czy ty pamiętasz, ileśmy mu winni (Ендрек, помнишь ли ты, чем мы ему обязаны)?

— Jeśli zapomnę, to od psa oczu pożyczę (если забуду, то у пса глаза одолжу = то буду смотреть бесстыжими глазами), bo swoimi nie będę śmiać (потому что своими не хватит смелости) na uczciwego człeka spojrzeć (на приличного человека смотреть)!

— Jędrak, ty go nie możesz tak zostawić (Ендрек, ты его не можешь так оставить).

— Jakże to (как это)?

— Jedź do niego (поезжай к нему).

— Oto zacne białogłowskie serce (вот женское сердце: *białogłowa* — *nieвеста, женицина*), oto zacna pani (вот добрая пани)! — zawołał Charłamp (закричал Харламп) chwytając ręce Kmicicowej (хватая руку пани Кмициц) i pokrywając je pocałunkami (и покрывая ее поцелуями).

Pani Andrzejowa zamyśliła się głęboko i długi czas trwało milczenie, na koniec podniosła swą jasną głowę i rzekła:

— Jędreku, czy ty pamiętasz, ileśmy mu winni?

— Jeśli zapomnę, to od psa oczu pożyczę, bo swoimi nie będę śmiała na uczciwego człeka spojrzeć!

— Jędreku, ty go nie możesz tak zostawić.

— Jakże to?

— Jedź do niego.

— Oto zacne białogłowskie serce, oto zacna pani! — zawołał Charłamp chwytając ręce Kmicicowej i pokrywając je pocałunkami.

Ale Kmicicowi nie w smak była rada (но Кмицицу не по вкусу = не по душе был совет), więc począł głową kręcić i rzekł (/он/ покачал головой и изрек):

— Ja bym dla niego (я бы для него = ради него) na koniec świata pojechał (на край света поехал бы), ale... sama wiesz... żebyś to była zdrowa (но... сама знаешь... если бы /ты/ была здорова), nie mówię (не скажу... )... ale sama wiesz (но сама знаешь)! Broń Boże strachu jakiego (не дай Бог страх какой-нибудь), jakiej przygody (какое-нибудь происшествие)... Usechłbym z niespokojności (/я/ бы высох /там/ от беспокойства)... Żona pierwsza (жена на первом месте: «первая») niż najlepszy przyjaciel (чем лучший друг = а потом лучший друг)... Pana Michała mi żal... ale... sama wiesz (пана Михала мне жаль... но... сама знаешь)!..

— Ja się pod opieką laudańskich ojców zostanę (я под опекой лауданских отцов останусь). Teraz tu spokojnie, nie byle czego też się ulęknę (сейчас тут спокойней, ну и нечего бояться). Bez woli bożej włos mi nie spadnie (без воли Божьей волос у меня не упадет)... A tam pan Michał ratunku może potrzebuje (а там пан Михал, может, в помощи нуждается)...

— Oj, potrzebuje (ох, нуждается)! — wtrącił Charłamp (вмешался Харламп).

— Słyszysz, Jędrak (слышишь, Ендрек). Ja zdrowa (я здорова). Krzywda mnie od nikogo nie spotka (кривды мне ни от кого не случится = здесь меня никто не обидит)... Wiem ja, że ci niesporo odjeżdżać (знаю я, что трудно /тебе/ уехать)...

— Wolałbym (желал бы = лучше бы) na armaty z kociubą iść (на пушки с кочергой идти)! — przerwał Kmicic (прервал Кмициц).

— Zali to myślisz (неужели /ты/ думаешь), że jak останiesz (что как = если останешься), nie będzie ci gorzko (не будет тебе горько), ilekroć pomyślisz (многokратно подумаешь): przyjacielam zaniechał (друга бросил /в беде/)! A jeszcze i Pan Bóg (а еще и Господь Бог) w gniewie słusznym (в гневе справедливом) łatwo błogosławieństwa może umknąć (легко благословение может отнять)!

— Sęć mi w głowę wbijas (сук мне в голову вбиваешь). Powiadasz, że może błogosławieństwa umknąć (говоришь, что может благословение отнять)? Tego się boję (этого /я/ боюсь)!

— Taki przyjaciel, jak pan Michał, toż to święty obowiązek go ratować (такой друг, как пан Михал, /у тебя один/, потому твой святой долг его спасать)!

Ale Kmicicowi nie w smak była rada, więc począł głową kręcić i rzekł:

— Ja bym dla niego na koniec świata pojechał, ale... sama wiesz... żebyś to była zdrowa, nie mówię... ale sama wiesz! Broń Boże strachu jakiego, jakiej przygody... Usechłbym z niespokojności... Żona pierwsza niż najlepszy przyjaciel... Pana Michała mi żal... ale... sama wiesz!..

— Ja się pod opieką laudańskich ojców zostanę. Teraz tu spokojnie, nie byle czego też się ulękne. Bez woli bożej włos mi nie spadnie... A tam pan Michał ratunku może potrzebuje...

— Oj, potrzebuje! — wtrącił Charłamp.

— Słyszysz, Jędrek. Ja zdrowa. Krzywda mnie od nikogo nie spotka... Wiem ja, że ci niesporo odjeżdżać...

— Wolałbym na armaty z kociubą iść! — przerwał Kmicic. — Zali to myślisz, że jak ostaniesz, nie będzie ci gorzko, ilekroć pomyślisz: przyjaciółce zaniechał! A jeszcze i Pan Bóg w gniewie słusznym łatwo błogosławieństwa może umknąć!

— Sęk mi w głowę wbijasz. Powiadasz, że może błogosławieństwa umknąć? Tego się boję!

— Taki przyjaciel, jak pan Michał, toż to święty obowiązek go ratować!

— Jać Michała kocham całym sercem (я Михала люблю всем сердцем). Trudno (трудно)!... Kiedy trzeba (когда /ехать/ надо), to szybko trzeba (то быстро надо), bo tu każda godzina znaczy (потому что тут каждый час значение имеет = каждый час на счету)! Zaraz do stajen idę (сейчас в конюшню пойду)... Przez Bóg żywy (перед Богом живым = о Боже), czy już nie ma innej rady (или уж нет другого выхода)? Licho tamtych nadało (лихо их погнало = черт их дернул) w Kaliskie jechać (в Калиш ехать)! Toć mi nie o siebie chodzi (не обо мне /речь/ идет), ale o ciebie (но о тебе), krociu najmilszy (душа моя)! Wolałbym (желал бы = лучше бы) majątności stracić (поместья потерять) niż bez ciebie jeden dzień dychać (чем без тебя один день дышать). Kto by mi powiedział (кто бы мне сказал), że nie dla służby publicznej ciebie odjadę (что не ради службы общественной тебя оставляю), to bym mu rękojęć po krzyżyk w gębę wsadził (то /я/ бы ему рукоять по крестик в рот всадил). Obowiązek — mówisz (долг говоришь)? Niechże będzie (пусть так)! Kier, kto się ogląda (глупец, кто оглядывается /назад/)! Żeby dla kogo innego (ежели бы ради кого другого), nie dla Michała (не ради Михала), nigdy bym tego nie uczynił (никогда бы такого не сделал)!

Tu zwrócił się do Charłampa (тут /он/ обратился к Харлампу):

— Mości panie (милостивый пан), proszę ze mną do stajen (прошу /пройти/ со мной в конюшню), konie opatrzym (коней снаряжать= седлать). A



ty, Oleńka (а ты, Оленька), kaź mi łuby pakować (прикажи мне корзины упаковать = уложить). Niech tam który z laudańskich omłotu pilnuje (пусть там кто-нибудь из лауданских за обмолотом присмотрит)... Panie Charłamp (пан Харламп), choć ze dwie niedziele musisz waćpan u nas posiedzieć (хоть недели две должен твоя милость у нас посидеть), żony mi dopilnujesz (за женой моей присмотришь). Może też się tu w okolicy jaka dzierzawa znajdzie (может, также тут в окрестностях именице какое отыщется). Bierz Lubicz (возьмешь Любич)! Со (что)? Chodź waćpan do stajni (пойдем, твоя милость, в конюшню)! Za godzinę ruszam (через час двину /в путь/)! Kiedy trzeba, to trzeba (раз надо, то надо)!

— Jać Michała kocham całym sercem. Trudno!... Kiedy trzeba, to rychło trzeba, bo tu każda godzina znaczy! Zaraz do stajen idę... Przez Bóg żywy, czy już nie ma innej rady? Licho tamtych nadało w Kaliskie jechać! Toć mi nie o siebie chodzi, ale o ciebie, krociu najmiłszy! Wolałbym majątności stracić niż bez ciebie jeden dzień dychać. Kto by mi powiedział, że nie dla służby publicznej ciebie odjadę, to bym mu rękojeść po krzyżyk w gębę wsadził. Obowiązek — mówisz? Niechże będzie! Kier, kto się ogląda! Żeby dla kogo innego, nie dla Michała, nigdy bym tego nie uczynił!

Tu zwrócił się do Charłampa:

— Mości panie, proszę ze mną do stajen, konie opatrzam. A ty, Oleńka, kaź mi łuby pakować. Niech tam który z laudańskich omłotu pilnuje... Panie Charłamp, choć ze dwie niedziele musisz waćpan u nas posiedzieć, żony mi dopilnujesz. Może też się tu w okolicy jaka dzierzawa znajdzie. Bierz Lubicz! co? Chodź waćpan do stajni! Za godzinę ruszam! Kiedy trzeba, to trzeba!..

## Rozdział II (Глава II)

Jakoż dobrze jeszcze (еще задолго) przed zachodem słońca (перед заходом солнца) ruszył rycerz (двинул рыцарь), żegnany przez żonę łzami i krzyżem (провожаемый женой слезами и крестом = жена со слезами надела на него крест), w którym drzazgi świętego drzewa kunsztownie (в который частица святого дерева /от распятия/ искусно) w złoto były osadzone (в золото была оправлена). A że z dawnych lat (а что с давних лет) bardzo był pan Kmicic (весьма был пан Кмициц) do nagłych pochodów nawykły (к внезапным походам привычен), więc ruszywszy gnał (таким образом, выехав, гнал /он/), jakby chodziło (как если бы /речь/ шла) o dośnięcie umykających z łupem Tatarów (о преследовании убегающих с трофеями татар).

Jakoż dobrze jeszcze przed zachodem słońca ruszył rycerz, żegnany przez żonę łzami i krzyżem, w którym drzazgi świętego drzewa kunsztownie w złoto były osadzone. A że z dawnych lat bardzo był pan Kmicic do nagłych pochodów nawykły, więc ruszywszy gnał, jakby chodziło o dośnięcie umykających z łupem Tatarów.

Dobrawszy się do Wilna (добравшись до Вильно), jechał na Grodno, Białystok (/он/ поехал на Гродно, Белосток), a stamtąd do Siedlec się przebierał (а оттуда на Седлец пробирался). Przejeżdżając przez Łuków (подъезжая к Лукову) dowiedział się (/он/ узнал), że państwo Skrzetuscy (что паны Скшетуские) z dziećmi i panem Zagłobą (с детьми и паном Заглобою) dniem przedtem powrócili właśnie z Kaliskiego (днем раньше вернулись собственно из Калишского /края/ = из-под Калиша), więc postanowił do nich wstąpić (и решил к ним заехать), bo z kimże mógł (потому что с кем же мог) nad ratowaniem Wołodyjowskiego (о спасении Володыёвского) skuteczniej się poradzić (эффективней посоветоваться)?

Dobrawszy się do Wilna, jechał na Grodno, Białystok, a stamtąd do Siedlec się przebierał. Przejeżdżając przez Łuków dowiedział się, że państwo Skrzetuscy z

dziećmi i panem Zagłobą dniem przedtem powrócili właśnie z Kaliskiego, więc postanowił do nich wstąpić, bo z kimże mógł nad ratowaniem Wołodyjowskiego skuteczniej się naradzić?

Przyjęli go tedy ze zdziwieniem i radością (приняли = встретили его с удивлением и радостью), która jednak zaraz w ciężki płacz się zmieniła (которая однако сразу горьким плачем сменилась), gdy im cel swego przybycia oznajmił (когда /Кмициц/ им о цели своего визита объявил). Pan Zagłoba cały dzień uspokoić się nie mógł (пан Заглоба целый день успокоиться не мог) i nad stawem wciąż płakał tak rzewnie (и над прудом так рыдал трогательно), że jak sam później powiadał (что, как сам позднее рассказывал,): aż staw wezbrał i stawidła trzeba było otwierać (даже пруд из берегов вышел и нужно было запруду открывать). Ale wyplakawszy się (но выплакавшись) poszedł po rozum do głowy (пошел за разумом к голове = пораскинул умом) i oto co mówił na radzie (и вот что сказал на совете):

— Jan nie może jechać (Ян не может ехать), bo do kapturu obran (ибо /он/ в суд избран), spraw zaś będzie siła (дел у него будет тьма), jako że po tylu wojnach pełno jest duchów niespokojnych (поскольку после стольких войн полно душ беспокойных). Z tego, co jegomość pan Kmicic powiada (из того, что его милость пан Кмициц поведал), widać (видно), że bociany na zimę w Wodoktach zostaną (что аисты на зиму в Водоктах останутся), bo je tam do inwentarza roboczego policzono (ибо там /они/ причислены к рабочему инвентарю) i funkcję spełnić muszą (и функцию свою исполнить должны). Nie dziwota (не диво = само собой /разумеется/), że przy takim gospodarstwie niesporo waćpanu wyruszać w drogę (что при таком хозяйстве не сподручно его милости /Кмицицу/ отправляться в дорогу), zwłaszcza że nie wiadomo (тем более, что никому не ведомо), jak długo ona może potrwać (как долго она может длиться). Wielkiegoś serca dowiódł (/Анджей/ доказал величие /своего/ сердца), żeś wyjechał (когда поехал /сюда/), ale mamli szczerze radzić (но имею искренний совет), toć powiem (и скажу /ему/): wracaj (возвращайся), gdyż tam

bliższego jeszcze konfidenta potrzeba (потому что там еще ближе confident нужен), który by do serca nie brał (который бы к близко сердцу не принимал), choćby go i ofuknięto, i widzieć nie chciano (если его и оттолкнут, и видеть не захотят). *Patientia* ([*patientia* — *лат.* терпение]) tam potrzebna i doświadczenie wielkie (там нужно и опыт великий), a waszmaść masz tylko przyjaźń dla Michała (а /ты / твоя милость, имеешь только приязнь к Михалу), która w takowym wypadku *non sufficit* (которой в таком случае [*non sufficit* — *лат.* недостаточно]). Nie gniewaj się jeno waść (не гневайся, твоя милость), bo sam przyznać musisz (потому что сам признать должен), żeśmy obaj z Janem dawniejsi przyjaciele (что мы оба с Яном давние друзья /Михала/) i więcejśmy razem przygód przebyli (и больше вместе приключений пережили). Miły Boże (Господи Боже)! ileż to razy on mnie (сколько раз он меня), a ja jego w opresji ratowałem (а я его в затруднительном положении спасали)!

Przyjęli go tedy ze zdziwieniem i radością, która jednak zaraz w ciężki płacz się zmieniła, gdy im cel swego przybycia oznajmił. Pan Zagłoba cały dzień uspokoić się nie mógł i nad stawem wciąż płakał tak rzewnie, że jak sam później powiadał: aż staw wezbrał i stawidła trzeba było otwierać. Ale wypłakawszy się poszedł po rozum do głowy i oto co mówił na naradzie:

— Jan nie może jechać, bo do kapturu obran, spraw zaś będzie siła, jako że po tylu wojnach pełno jest duchów niespokojnych. Z tego, co jegomość pan Kmicic powiada, widać, że bociany na zimę w Wodoktach zostaną, bo je tam do inwentarza roboczego policzono i funkcję spełnić muszą. Nie dziwota, że przy takim gospodarstwie niesporo waćpanu wyruszać w drogę, zwłaszcza że nie wiadomo, jak długo ona może potrwać. Wielkiegoś serca dowiódł, żeś wyjechał, ale mamli szczerze radzić, toć powiem: wracaj, gdyż tam bliższego jeszcze konfidenta potrzeba, który by do serca nie brał, choćby go i ofuknięto, i widzieć nie chciano. *Patientia* tam potrzebna i doświadczenie wielkie, a waszmaść masz tylko przyjaźń dla Michała, która w takowym wypadku *non sufficit*. Nie gniewaj się jeno waść, bo sam przyznać musisz, żeśmy obaj z Janem dawniejsi przyjaciele i

więcejśmy razem przygód przebyli. Miły Boże! ileż to razy on mnie, a ja jego w opresji ratowałem!

— Gdybym się też zrzekł funkcji deputata (если бы мне тоже отказаться от функций депутата)? — przerwał Skrzetuski (прервал /его/ Скшетуский).

— Janie, to służba publiczna (Ян, это служба государственная)! — odparł surowo Zagłoba (ответил Заглоба сурово).

— Bóg widzi (Бог видит) — mówił strapiiony Skrzetuski (сказал пристыженный Скшетуский) — że stryjecznego mego, Stanisława (что моего двоюродного брата Станислава), miłuję szczerym braterskim afektem (люблю искренним братским аффектом), ale Michał bliższy mi niż brat (но Михал ближе мне, чем брат).

— Mnie on i od rodzonego bliższy (мне он и родного /брата/ ближе), tym bardziej że rodzonego nigdy nie miałem (тем более, что родного никогда /у меня/ не было). Nie czas się o afekta spierać (не время сейчас об аффекте спорить)! Widzisz, Janie (видишь, Ян), żeby to nieszczęście świeżo w Michała uderzyło (если бы несчастье только что Михала поразило), może sam bym ci powiedział (может, /я/ сам бы сказал): daj katu kaptur i jedź (отдай палачу = к черту /судейский/ колпак и едем)! Ale policzmy (но /давайте/ посчитаем), ile to już czasu upłynęło (сколько уже времени прошло), nim Charłamp z Częstochowy na Żmudź zdążył (пока Харламп из Ченстохова на Жмудь поехал), a pan Andrzej ze Żmudzi do nas (а пан Анджей из Жмуди к нам). Teraz nie tylko trzeba do Michała jechać (сейчас не только надо к Михалу ехать), ale przy nim zostać (но и при нем остаться), nie tylko z nim płakać (не только с ним плакать), ale perswadować (но и убеждать); nie tylko mu Ukrzyżowanego jako przykład pokazywać (не только ему крестные муки /Христа/ как пример показывать), ale uciesznymi krotochwilami myśl i serce rozweselić (но приятной беседой мысли и сердце развеселить). Ot, wiecie, kto powinien jechać (вот видите, кто должен ехать)?— ja! i pojedę (я! и /я/ поеду)! tak mi dopomóż Bóg (Бог мне поможет)! Znajdę go w Częstochowie (/если/ найду его в Ченстохове),

to go tu przywiozę (то его сюда привезу); nie znajdę (не найду), to choćby na Multany (то хоть в Молдавию) za nim się powlokę (за ним потащусь) i póty go szukać nie przestanę (и до тех пор его искать не перестану), póki o własnej mocy (пока своей силой = своей рукой) szczyptę tabaki sobie do nozdrzech podnieść zdołam (щепоть табака себе в ноздрю поднести смогу).

— Gdybym się też zrzekł funkcji deputata? — przerwał Skrzetuski.

— Janie, to służba publiczna! — odparł surowo Zagłoba.

— Bóg widzi — mówił strapiiony Skrzetuski — że stryjecznego mego, Stanisława, miłuję szczerym braterskim afektem, ale Michał bliższy mi niż brat.

— Mnie on i od rodzzonego bliższy, tym bardziej że rodzzonego nigdy nie miałem. Nie czas się o afekta spierać! Widzisz, Janie, żeby to nieszczęście świeżo w Michała uderzyło, może sam bym ci powiedział: daj katu kaptur i jedź! Ale policzmy, ile to już czasu upłynęło, nim Charłamp z Częstochowy na Żmudź zdążył, a pan Andrzej ze Żmudzi do nas. Teraz nie tylko trzeba do Michała jechać, ale przy nim zostać, nie tylko z nim płakać, ale perswadować; nie tylko mu Ukrzyżowanego jako przykład pokazywać, ale uciesznymi krotochwilami myśl i serce rozweselić. Ot, wiecie, kto powinien jechać?— ja! i pojedę! tak mi dopomóż Bóg! Znajdę go w Częstochowie, to go tu przywiozę; nie znajdę, to choćby na Multany za nim się powlokę i póty go szukać nie przestanę, póki o własnej mocy szczyptę tabaki sobie do nozdrzech podnieść zdołam.

Usłyszawszy to (услышав это) dwaj rycerze (два рыцаря) poczęli brać w objęcia pana Zagłobę (начали = кинулись обнимать pana Заглобу), a on się rozczulił nieco i nad pana Michała nieszczęściem (а он расчувствовался немного и над несчастьем pana Михала), i nad własnymi przyszłymi fatygami (и над собственными будущими хлопотами). Przeto lzy ronić począł (поэтому слезы ронять начал), a wreszcie, gdy już miał uścisków dość, rzekł (и наконец, когда уж ему объятий было достаточно, сказал):

— Jeno mi za Michała nie dziękujcie (вы меня за Михала не благодарите), boście mu nie bliżsi ode mnie (только Бог ему ближе меня)!

Na to Kmicic (на это Кмициц /ответил/):

— Nie za Wołodyjowskiego my dziękujemy (не за Володыёвского мы благодарим /тебя/), ale żelazne lub też zgoła nieczłowiecze serce (железное либо совсем бесчеловечное сердце) musiałby mieć ten (должен был бы иметь тот), kto by się tą gotowością waćpana nie wzruszył (кого бы эта готовность твоей милости не тронула), która w przyjacielskiej potrzebie (которая дружбы ради) na fatygi nie dba (с хлопотами не считается) i na wiek względu nie ma (и на годы не взирает). Inni w tym wieku o przypiecku ciepłym jeno myślą (иные в этом возрасте о лежанке теплой только думают), a waćpan tak sobie o długiej drodze mówisz (а твоя милость вот так о долгой дороге говоришь), jakbyś moje albo pana Skrzetuskiego miał lata (если бы мои или pana Скшетуского имел лета).

Usłyszawszy to dwaj rycerze poczęli brać w objęcia pana Zagłobę, a on się rozczulił nieco i nad pana Michała nieszczęściem, i nad własnymi przyszlými fatygami. Przeto łzy ronić począł, a wreszcie, gdy już miał uścisków dość, rzekł:

— Jeno mi za Michała nie dziękujcie, boście mu nie bliżsi ode mnie!

Na to Kmicic:

— Nie za Wołodyjowskiego my dziękujemy, ale żelazne lub też zgoła nieczłowiecze serce musiałby mieć ten, kto by się tą gotowością waćpana nie wzruszył, która w przyjacielskiej potrzebie na fatygi nie dba i na wiek względu nie ma. Inni w tym wieku o przypiecku ciepłym jeno myślą, a waćpan tak sobie o długiej drodze mówisz, jakbyś moje albo pana Skrzetuskiego miał lata.

Pan Zagłoba nie ukrywał wprawdzie swych lat (пан Заглоба не скрывал правды о своих летах), ale nie lubił w ogóle (но не любил вообще), aby przy nim o starości (чтобы при нем о старости), jako o towarzysze niedołęstwa (как о подруге =спутнице недугов), wspomiano (вспоминали); więc choć miał oczy

jeszcze czerwone (поэтому, хотя имел глаза еще красные), spojrział bystro z pewnym niezadowoleniem na Kmicica i odparł (глянул быстро с явным неудовольствием на Кмицица и ответил):

— Mój mospanie (сударь)! Kiedym siedmdziesiąty siódmy rok począł (когда мне пошел семьдесят седьмой год), ckliwo mi jakoś było na sercu (тоскливо как-то было мне на сердце), że to dwie siekiery nad karkiem wisiały (как будто две секиры над шеей висели); ale gdy mi ośmdziesiąty minął (но когда мне восьмидесятый минул), taki duch we mnie wstąpił (такой дух в меня вступил), że jeszcze mi żeniaczka po głowie chodziła (что еще у меня /мысли/ о женитьбе в голове крутились). I widzielibyśmy, kto by z nas pierwszy miał się z czym pochwalić (и посмотрели бы мы, кто бы из нас первым имел бы чем похвалиться = кто перед кем похвалиться может)!

Pan Zagłoba nie ukrywał wprawdzie swych lat, ale nie lubił w ogóle, aby przy nim o starości, jako o towarzysze niedołęstwa, wspomiano; więc choć miał oczy jeszcze czerwone, spojrział bystro z pewnym niezadowoleniem na Kmicica i odparł:

— Mój mospanie! Kiedym siedmdziesiąty siódmy rok począł, ckliwo mi jakoś było na sercu, że to dwie siekiery nad karkiem wisiały; ale gdy mi ośmdziesiąty minął, taki duch we mnie wstąpił, że jeszcze mi żeniaczka po głowie chodziła. I widzielibyśmy, kto by z nas pierwszy miał się z czym pochwalić!

— Jać się nie chwaleę, ale waszmości bym pochwały nie poskarpił (я не /буду/ хвалиться, но /для/ твоей милости на похвалу не поскупился бы).

— I pewnie bym waćpana skonfundował (и наверняка /я/ твою милость оконфузил бы), jakom pana hetmana Potockiego w obliczu króla skonfundował (как pana гетмана Потоцкого в присутствии короля оконфузил), któren gdy mi do wieku przytyki dawał (который мне на мой возраст намеки давал = намекал), wyzwałem go (/я/ вызвал его): kto więcej kozłów od razu machnie (кто больше через голову кувыркнется). I cóż się pokazało (и что оказалось)? Oto



pan Rewera machnął trzy (вот пан Ревера кувыркнулся трижды) i hajducy musieli go podnosić (и гайдукам пришлось его поднимать), bo sam wstać nie mógł (ибо сам встать не мог), a ja go naokolusieńko objechałem (а я его со всех сторон обошел), mało trzydzieści pięć razy fiknąwszy (не меньше тридцати пяти раз кувыркнулся). Spytaj się Skrzetuskiego (спроси Скшетуского), który na własne oczy na to patrzył (который собственными глазами это наблюдал).

— Jać się nie chwale, ale waszmości bym pochwały nie poskapił.

— I pewnie bym waćpana skonfundował, jakom pana hetmana Potockiego w obliczu króla skonfundował, któren gdy mi do wieku przytyki dawał, wyzwałem go: kto więcej kozłów od razu machnie. I cóż się pokazało? Oto pan Rewera machnął trzy i hajducy musieli go podnosić, bo sam wstać nie mógł, a ja go naokolusieńko objechałem, mało trzydzieści pięć razy fiknąwszy. Spytaj się Skrzetuskiego, który na własne oczy na to patrzył.

Skrzetuski wiedział (Скшетуский знал = привык), że od pewnego czasu (что с некоторых пор) pan Zagłoba miał zwyczaj (пан Заглоба имел привычку) na niego się we wszystkim jako na naoczego świadka powoływać (на него всегда как на очевидца ссылаться); więc ani okiem nie mrugnął (поэтому он и глазом не моргнул), jeno o Wołodyjowskim znów mówić począł (только о Володыёвском снова говорить начал = речь завел).

Zagłoba, pogrążywszy się w milczeniu, zamyślił się o czymś głęboko (Заглоба, погружившись в молчание, задумался о чем-то глубоко); na koniec po wieczerzy (наконец после ужина) wpadł w lepszy humor (пришел в лучшее настроение) i tak ozwał się do towarzyszków (и так обратился к товарищам):

— Powiem wam to (/я/ расскажу вам то), w co by nie każdy rozum umiał ugodzić (что не каждый разум умел одолеть: *ugodzić* — *поразить*). Oto mam w Bogu nadzieję (вот имею надежду на Бога), że nasz Michał wyliże się łatwiej z tego postrzału (что наш Михал вылезет легче из этого ранения =

скорее залечит эту рану), niż nam się na początku zdało (чем нам сначала показалось).

Skrzetuski wiedział, że od pewnego czasu pan Zagłoba miał zwyczaj na niego się we wszystkim jako na naoczego świadka powoływać; więc ani okiem nie mrugnął, jeno o Wołodyjowskim znów mówić począł.

Zagłoba, pogrążywszy się w milczeniu, zamyślił się o czymś głęboko; na koniec po wieczerzy wpadł w lepszy humor i tak ozwał się do towarzyszków:

— Powiem wam to, w co by nie każdy rozum umiał ugodzić. Oto mam w Bogu nadzieję, że nasz Michał wyliże się łatwiej z tego postrzału, niż nam się na początku zdało.

— Dałby Bóg (дай-то Бог), ale skądże to waszmości do głowy przyszło (но откуда же это твоей милости в голову пришло)? — pytał Kmicic (спросил Кмициц).

— Hm (хм)! Tu trzeba i bystrego dowcipu (тут нужно и быстрый ум), który z przyrodzenia jest dany (который с рождения дается), i eksperencji wielkiej (и опытность большая), której w waszych latach mieć nie możecie (которую /вы/ в ваших летах иметь не можете), i znajomości Michała (и знание /характера/ Михала). Każdy ma inną naturę (каждый имеет свою натуру = у каждого свой нрав). W jednego, owo, tak nieszczęście uderzy (у одного, вот, несчастье так прибьет), jakobyś, figuraliter mówiąc, kamień w rzekę wrzucił (как если бы, фигурально выражаясь, в реку бросили камень). Nibyć to woda po wierzchu *tacite* płynie (вода по верху как будто [*tacite* — *лат.* спокойно] течет), a przecie on tam na dnie leży (а меж тем он там на дне лежит), a bieg przyrodzony hamuje (и течение природное тормозит), a zawadza (и преграждает), a tak okrutnie rozdziera (и так сильно /воду/ баламутит), i będzie leżał, będzie rozdzierał (и так лежал бы, так баламутил бы), póki wszystka woda do Styksu nie spłynie (пока вся вода в Стикс не утечет)! Ty, Janie, do takich zaliczon być możesz (ты, Ян, к таким причислен быть можешь); ale takim

gorzej na świecie (но таким горше на свете), bo w nich (ибо у них) i boleść, i pamięć nie mija (и горе, и память /о нем/ не проходит). Inny zaś (другой напротив), *eo modo* klęskę przyjmie ([*eo modo* — лат. таким образом] несчастье принимает), jakobyś go pięścią w kark huknął (как если бы его кулаком по шее ударили). Zamroczy go zrazu (оглушит его сначала), potem przyjdzie do siebie (потом придет в себя), a gdy się siniec zgoi (а когда синяк заживет), to i zapomni (то и забудет). Oj, lepsza taka natura na tym pełnym przygód świecie (ой, легче таким натурам на этом полном приключений свете /жить/).

— Dałby Bóg, ale skądże to waszmości do głowy przyszło? — pytał Kmicic.

— Hm! Tu trzeba i bystrego dowcipu, który z przyrodzenia jest dany, i eksperjencji wielkiej, której w waszych latach mieć nie możecie, i znajomości Michała. Każdy ma inną naturę. W jednego, owo, tak nieszczęście uderzy, jakobyś, figuraliter mówiąc, kamień w rzekę wrzucił. Nibyć to woda po wierzchu *tacite* płynie, a przecie on tam na dnie leży, a bieg przyrodzony hamuje, a zawadza, a tak okrutnie rozdziera, i będzie leżał, będzie rozdzierał, póki wszystka woda do Styksu nie spłynie! Ty, Janie, do takich zaliczon być możesz; ale takim gorzej na świecie, bo w nich i boleść, i pamięć nie mija. Inny zaś, *eo modo* klęskę przyjmie, jakobyś go pięścią w kark huknął. Zamroczy go zrazu, potem przyjdzie do siebie, a gdy się siniec zgoi, to i zapomni. Oj, lepsza taka natura na tym pełnym przygód świecie.

Słuchali rycerze ze skupieniem (слушали рыцари с вниманием: *ze skupieniem* — *со сосредоточенностью*) mądrych słów pana Zagłoby (мудрые слова пана Заглобы), a on rad widział (а он рад /был/ видеть), że go z taką uwagą słuchają (что его с таким вниманием слушают), i dalej mówił (и дальше продолжал):

— Ja Michała na wskrós przeznałem (я Михала насквозь вижу) i Bóg mi świadkiem (и Бог мне свидетель), że nie chcę mu tu przymawiać (что не хочу на него тут наговаривать), ale tak mi się widzi (но так мне видится), że on więcej ożenku niż onej dziewczyny żałował (что он скорее женитьбы, чем той девушки жаждал). Nic to (неважно), że desperacja chwyciła go okrutna (что отчаяние било его так сильно), boć i to nieszczęście, zwłaszcza dla niego (ведь и это несчастье, особенно для него), nad nieszczęściami (над несчастьями). Nie wyimaginujecie sobie nawet, jaką ten chłop miał ochotę do ożenku (/вы/ не представляете себе даже, какую охоту имел этот парень к женитьбе). Nie masz w nim chciwości żadnej ni ambicji (не имеется = нет в нем никакого тщеславия), ni prywaty (ни гордыни); swojego odbieżał, fortunę tak dobrze jak utracił (свое /состояние/ потерял, от всех благ отказался), o żołd się nie upominał (вознаграждения не требовал); ale za wszystkie prace, za wszystkie zasługi niczego od Pana Boga i Rzeczypospolitej nie wyglądał, jeno żony (но за все труды, за все заслуги ничего от Господа Бога и Речи Посполитой не просил, едино — жену). I to sobie w duszy wykalkulował (и так в душе себе рассчитал), że mu się taki chleb należy (что это ему, как хлеб, принадлежит); już, już miał go w gębę wziąć (вот, вот его в рот возьмет), aż tu jakoby mu kto w wąsy dmuchnął (аж тут словно кто-то ему в усы дунул)! Maszże teraz (имеешь вот)! Jedz (ешь)! Co i dziwnego (что и странного), że go desperacja chwyciła (что его отчаяние ударило)? Nie mówię (не говорю), żeby i dziewczki nie żałował (что и девки не жаловал), ale jak mi Bóg miły (но ей-Богу), tak ożenku więcej żałuje (так женитьбы желал), choć sam przysięgłby (хотя /он/ сам поклялся бы), że jest przeciwnie (что это не так).

Słuchali rycerze ze skupieniem mądrych słów pana Zagłoby, a on rad widział, że go z taką uwagą słuchają, i dalej mówił:

— Ja Michała na wskrós przeznałem i Bóg mi świadkiem, że nie chcę mu tu przymawiać, ale tak mi się widzi, że on więcej ożenku niż onej dziewczyny żałował. Nic to, że desperacja chwyciła go okrutna, boć i to nieszczęście,

zwłaszcza dla niego, nad nieszczęściami. Nie wyimaginujecie sobie nawet, jaką ten chłop miał ochotę do ożenku. Nie masz w nim chciwości żadnej ni ambicji, ni prywaty; swojego odbieżał, fortunę tak dobrze jak utracił, o żołąd się nie upominał; ale za wszystkie prace, za wszystkie zasługi niczego od Pana Boga i Rzeczypospolitej nie wyglądał, jeno żony. I to sobie w duszy wykalkulował, że mu się taki chleb należy; już, już miał go w gębę wziąć, aż tu jakoby mu kto w wąsy dmuchnął! Maszże teraz! jedz! Co i dziwnego, że go desperacja chwyciła? Nie mówię, żeby i dziewczki nie żałował, ale jak mi Bóg miły, tak ożenku więcej żałuje, choć sam przysiągłby, że jest przeciwnie.

— Dałby Bóg (дай Бог)! — powtórzył Skrzetuski (повторил Скшетуский).

— Poczekajcie (подождите), niech jeno owe rany duszne mu się zamkną (пусть едино эти раны душевные ему затянутся) i świeżą skórą pokryją (и свежей кожей покроются), a obaczym (и увидим), czy mu dawna ochota nie powróci (вернется ли к нему давняя прыть). *Periculum* w tym tylko ([*periculum* — *лат.* опасность] в том только), by teraz *sub onere* desperacji czegoś nie uczynił albo nie postanowił (чтобы он теперь в порыве отчаяния чего-нибудь не учинил; [sub onere — *лат.* под бременем]), czego by potem sam żałował (о чем бы потом сам не пожалел). Ale co się miało stać (но что должно было случиться), to się już stało (то уже случилось), bo w nieszczęściu prędką rezolucją (потому что в несчастье — быстрая резолюция = решение, решительность). Mój wyrostek już szatki ze skrzyń wyjmuje i układa (мой мальчик = казачок уже одежды из сундуков вынимает и укладывает), więc nie mówię tego (ведь не говорю о том), żeby nie jechać (чтобы не ехать), chciałem tylko waszmościów pocieszyć (хотел только ваши милости потешить).

— Dałby Bóg! — powtórzył Skrzetuski.

— Poczekajcie, niech jeno owe rany duszne mu się zamkną i świeżą skórą pokryją, a obaczym, czy mu dawna ochota nie powróci. *Periculum* w tym tylko, by teraz *sub onere* desperacji czegoś nie uczynił albo nie postanowił, czego by potem

sam żałował. Ale co się miało stać, to się już stało, bo w nieszczęściu prędko rezolucja. Mój wyrostek już szatki ze skrzyń wyjmuję i układa, więc nie mówię tego, żeby nie jechać, chciałem tylko waszmościów pocieszyć.

— Znowu plastrem ojciec Michałowi będziesz (снова пластырем, отец, Михалу будешь)! — rzekł Jan Skrzetuski (сказал Ян Скшетуский).

— Jako i tobie byłem, pamiętasz (как и тебе был, помнишь)? Byłem go tylko prędko znalazł (только бы отыскал его поскорее), bo się boję (ибо боюсь), że się w jakowejś pustelni przytai albo gdzie w dalekich stepach zapadnie (что где-нибудь в пустыни притаился или где-нибудь в далеких степях спрятался), do których od młodu nawykł (к которым с молодости привык). Waszmość, panie Kmicic, przymawiałeś mi do wieku (твоя милость, пан Кмициц, /ты/ намекаешь мне на возраст), a ja ci powiem (а я тебе скажу), że jeśli kiedy gończy bojar tak z listem sunął (что если когда гонец боярский так с письмом летел), jako ja będę sunął (как я буду лететь), to mi każcie za powrotem nitki ze starych bławatów wyciągać (то мне прикажи после возвращения нитки из старых тряпок выдергивать), groch łuszczyć albo mi kądziel dajcie (горох лущить или мне прялку дайте). Ani mnie niewygodny nie zatrzymają (но меня ни неудобства не задержат), ani cudza gościnność skusi (ни чужое гостеприимство не искусит), ani jadło lub też napitek w pędzie zahamuje (ни еда или напитки в гонке не замедлят). Jeszczeście takiego pochodu nie widzieli (еще такого похода не видывали)! Już teraz ledwie usiedzieć mogę (уже сейчас едва усидеть могу), właśnie jakoby mnie kto szydłem spod ławy ekscytował (собственно, словно меня кто шилом из-под лавки колол: «возбуждал»; *ekscytować* — *возбуждать, будоражить*): już i koszulę podróżną kazałem sobie łojem kozłowym (уже и сорочку дорожную велел себе жиром козлиным) dla wstrętu gadowi wysmarować (для защиты от гадов смазать)...

— Znowu plastrem ojciec Michałowi będziesz! — rzekł Jan Skrzetuski.

— Jako i tobie byłem, pamiętasz? Byłem go tylko prędko znalazł, bo się boję, że się w jakowejś pustelni przytai albo gdzie w dalekich stepach zapadnie, do których od młodu nawykł. Waszmość, panie Kmicic, przymawiałeś mi do wieku, a ja ci powiem, że jeśli kiedy gończy bojar tak z listem sunął, jako ja będę sunął, to mi każcie za powrotem nitki ze starych bławatów wyciągać, groch łuszczyć albo mi kądziel dajcie. Ani mnie niewygodny nie zatrzymają, ani cudza gościnność skusi, ani jadło lub też napitek w pędzie zahamuje. Jeszczeście takiego pochodu nie widzieli! Już teraz ledwie usiedzieć mogę, właśnie jakoby mnie kto szydłem spod ławy ekscytował: już i koszulę podróżną kazałem sobie łojem kozłowym dla wstrętu gadowi wysmarować...

### Rozdział III (Глава III)

Jednakże nie jechał tak szybko pan Zagłoba (однако ехал не так быстро пан Заглоба), jak to sobie i towarzyszący obiecywał (как это себе и товарищам обещал). Im zaś był bliżej Warszawy (чем же /он/ был ближе к Варшаве), tym jechał wolniej (тем медленнее ехал). Był to czas (было это время), w którym Jan Kazimierz (в которое Ян Казимир), król, polityk i wódz wielki (король, политик и великий вождь), pogasiwszy pożary postronne (погасив пожары пограничные) i wywiódłszy Rzeczpospolitą jakoby z toni potopu (и выведя Речь Посполитую словно из хлябей потопа), zrzekł się panowania (отрекся от царствования). Wszystko on przecierpiał (все он вынес), wszystko przetrwał (все претерпел), wszystkim tym ciosom piersi nadstawił (всем этим ударам грудь подставил), które szły od zewnętrznego nieprzyjaciela (которые шли от внешнего неприятеля); ale gdy potem wewnętrzne reformy zamierzył (но когда потом внутренние реформы задумал) i zamiast pomocy od narodu (и вместо помощи от народа), oporu tylko i niewdzięczności doznał (сопротивление и неблагодарность изведal), wówczas dobrowolnie zdjął z poświęconych skroni tę

koronę (тотчас добровольно снял с венценосной головы эту корону: *skroń — висок*), która nieznośnym ciężarem mu się stała (которая невыносимым бременем для него сделалась).

Sejmiki powiatowe (сеймики уездные: *powiat — повят, уезд*) i generały już się były poodprawiały (и генеральные уже состоялись), a ksiądz prymas Prażmowski (и ксёндз примас Пражмовский) konwokację na 5 listopada oznaczył (конвокационный сейм на 5 ноября назначил).

Jednakże nie jechał tak szybko pan Zagłoba, jak to sobie i towarzyszym obiecywał. Im zaś był bliżej Warszawy, tym jechał wolniej. Był to czas, w którym Jan Kazimierz, król, polityk i wódz wielki, pogasiwszy pożary postronne i wywiódłszy Rzeczpospolitą jakoby z toni potopu, zrzekł się panowania. Wszystko on przecierpiał, wszystko przetrwał, wszystkim tym ciosom piersi nadstawił, które szły od zewnętrznego nieprzyjaciela; ale gdy potem wewnętrzne reformy zamierzył i zamiast pomocy od narodu, oporu tylko i niewdzięczności doznał, wówczas dobrowolnie zdjął z poświęconych skroni tę koronę, która nieznośnym ciężarem mu się stała.

Sejmiki powiatowe i generały już się były poodprawiały, a ksiądz prymas Prażmowski konwokację na 5 listopada oznaczył.

Wielkie były wcześniej różnych kandydatów starania (большие были ранние разных кандидатов усилия = страсти бушевали), wielkie partii rozmaitych współzawodnictwa (/между/ большими партиями разнообразное соперничество /разгоралось/), a choć to elekcja miała dopiero rozstrzygnąć (и хоть это лишь выборы должны были разрешить), rozumiał wszakże każdy niezwykłą sejmku konwokacyjnego ważność (понимал каждый чрезвычайного конвокационного сейма важность). Jechali tedy posłowie do Warszawy koleśno i konno (ехали тогда послы в Варшаву на повозках и верхом), z czeladzią i pacholkami (с челядью и дворовыми), jechali senatorowie (ехали сенаторы), a przy każdym dwór wspaniały (а при каждом двор великолепный). Po drogach



było ciasno (на дорогах было тесно), gospody zajęte (постоялые дворы заняты = переполнены), a wynalezienie sobie noclegu z wielką połączono mitręgą (а поиски ночлега с большими связаны большими затратами времени). Wszakże ustępowano panu Zagłobie miejsca (всякий уступал пану Заглобе место) ze względu na jego wiek (учитывая его возраст), ale natomiast niezmierna jego sława (но зато безмерная его слава) nieraz właśnie narażała go na stratę czasu (не раз, собственно, подвергала его потери времени).

Bywało, zajedzie do jakiej karczmy (бывало, заедет в какую-нибудь корчму), a tam ani już palca wścibić (а там уже палец не всунешь = яблоку негде упасть), to personat, który ją wraz z dworem zajmował (тогда персона, которая ее вместе с двором заняла), wyjdzie przez ciekawość zobaczyć (выйдет из любопытства посмотреть), kto przyjechał (кто приехал), a widząc starca z białymi jak mleko wąsami i brodą (а увидя старца с белыми, как молоко, усами и бородой), rzecze na widok takiej powagi (скажет при виде такого достоинства):

— Proszę waszmości dobrodzieja ze mną do stancji na przygodną zakąskę (прошу вашу милость ко мне в комнату на случайную = на скромную закуску).

Pan Zagłoba grubianinem nie był (пан Заглоба грубияном, невежей не был) i nie odmawiał wiedząc (и не отказывался знать), że znajomość z nim każdemu miłą będzie (что знакомство с ним каждому милым будет). Gdy więc gospodarz przez próg (когда же хозяин перед порогом) go przepuściwszy pytał następnie (его пропустив, спрашивал так): "kogoż mam honor (с кем имею честь)?" — on się tylko w boki brał (он только подбоченивался) i pewien efektu odpowiadał dwoma słowami (и, уверенный в эффекте, отвечал двумя словами):

— Zagłoba *sum* (Заглоба *sum* [есць — лат.]!)

Wielkie były wczesnie różnych kandydatów starania, wielkie partii rozmaitych współzawodnictwa, a choć to elekcja miała dopiero rozstrzygnąć, rozumiał wszakże każdy niezwykłą sejmu konwokacyjnego ważność. Jechali tedy

posłowie do Warszawy koleśno i konno, z czeladzią i pacholkami, jechali senatorowie, a przy każdym dwór wspaniały. Po drogach było ciasno, gospody zajęte, a wynalezienie sobie noclegu z wielką połączone mitręgą. Wszakże ustępowano panu Zagłobie miejsca ze względu na jego wiek, ale natomiast niezmierna jego sława nieraz właśnie narażała go na stratę czasu.

Bywało, zajedzie do jakiej karczmy, a tam ani już palca wścibić, to personat, który ją wraz z dworem zajmował, wyjdzie przez ciekawość zobaczyć, kto przyjechał, a widząc starca z białymi jak mleko wąsami i brodą, rzecze na widok takiej powagi:

— Proszę waszmości dobrodzieja ze mną do stancji na przygodną zakąskę. Pan Zagłoba grubianinem nie był i nie odmawiał wiedząc, że znajomość z nim każdemu miłą będzie. Gdy więc gospodarz przez próg go przepuściwszy pytał następnie: "kogoż mam honor?" — on się tylko w boki brał i pewien efektu odpowiadał dwoma słowami:

— Zagłoba *sum!*

Jakoż nie zdarzyło się nigdy (как-то не случилось никогда), aby po owych dwóch słowach (чтобы после этих двух слов) nie nastąpiło wielkie ramion otwieranie (не наступило великое распростирание объятий), okrzyki (восклицания): "do najfortunniejszych dni ten zapiszę! (к самым счастливым дням этот принадлежит)", i nawoływania towarzyszków albo dworzaków (и сзывание товарищей или дворян): "patrzcie (смотрите)! ów jest wzór (оний есть образец), *gloria et decus* ([*gloria et decus* — *лат.* слава и честь]) wszystkiego Rzeczypospolitej kawalerstwa! (всего королевства Речи Посполитой)" Zbiegali się tedy podziwiać pana Zagłobę (сбегались тогда посмотреть на пана Заглобу), a młodsi przychodzili całować poły jego podróżnego żupana (а младшие приходили целовать полу его дорожного жупана). Za czym ściągano (после чего снимали) z wozów beczułki (с возов бочонки) i ankary (бутыли) i następowało *gaudium* trwające czasem i kilka dni (и наступало [*gaudium* — *лат.* веселье], дящееся иногда и несколько дней).

Jakoż nie zdarzyło się nigdy, aby po owych dwóch słowach nie nastąpiło wielkie ramion otwieranie, okrzyki: "do najfortunnniejszych dni ten zapiszę!", i nawoływania towarzyszków albo dworzan: "patrzcie! ów jest wzór, *gloria et decus* wszystkiego Rzeczypospolitej kawalerstwa!" Zbiegali się tedy podziwiać pana Zagłobę, a młodsi przychodzili całować poły jego podróznego żupana. Za czym ściągano z wozów beczułki i ankary i następowało *gaudium* trwające czasem i kilka dni.

Powszechnie myślano (повсеместно думали), że jako poseł na konwokację jedzie (что /пан Заглоба/ послом на конвокацию едет), a gdy mówił, że nie (а когда говорил, что нет) zdziwienie bywało powszechne (удивление было всеобщим). Ale on tłumaczył się (но он объяснял), że panu Domaszewskiemu mandatu ustąpił (что пану Домашевскому мандат уступил), aby zasię i młodsi do spraw publicznych przykładać się mogli (чтобы и молодые к делам общественным прилучиться могли). Jednym też powiadał prawdziwą przyczynę (одним /пан Заглоба/ рассказывал настоящую причину), dla której w drogę wyruszył (из-за которой в путь двинулся); innych zaś, gdy się dopytywali, zbywał słowami (от других же, когда допытывались, отделявался словами):

— Ot, z małego do wojny przywykł (ведь /я/ с молодости к войне привык), toć zachciało się jeszcze na stare lata z Doroszeńką pohłasować (вот и захотелось еще на старости лет с Дорошенко пошуметь).

Po których słowach podziwiano go jeszcze więcej (после этих слов восхищение им еще возрастало). A nikomu przez to nie był tańszym (а никому несмотря на то не было дешевле = не проигрывал он во мнении окружающих), że nie jako poseł jechał (что не как посол ехал = не был избран послом = депутатом), wiadano bowiem (ибо известно), że i między arbitrami znajdują się tacy (что и между арбитрами /т.е. шляхтичами, присутствовавшими на заседании сейма и зачастую криками вмешивавшимися в его работу/ найдутся такие), którzy więcej od samych

posłów mogą (которые больше самих послов стоят). Zresztą baczył kaźden senator (наконец помнил каждый сенатор), choćby i najznamienitszy (хоть бы и самый известный), na to, że po paru miesiącach nastąpi elekcja (о том, что через пару месяцев наступят выборы), a wówczas kaźde słowo męża (и тогда каźдое слово мужа) tak między rycerstwem wsławionego (столь среди рыцарства прославленного) nieoszacowaną wagę mieć będzie (неоценимый вес иметь будет).

Powszechnie myślano, że jako poseł na konwokację jedzie, a gdy mówił, że nie, zdziwienie bywało powszechne. Ale on tłumaczył się, że panu Domaszewskiemu mandatu ustąpił, aby zasię i młodszy do spraw publicznych przykładać się mogli. Jednym też powiadał prawdziwą przyczynę, dla której w drogę wyruszył; innych zaś, gdy się dopytywali, zbywał słowami:

— Ot, z małego do wojny przywykł, toć zachciało się jeszcze na stare lata z Doroszeńką pohałasować. Po których słowach podziwiano go jeszcze więcej. A nikomu przez to nie był tańszym, że nie jako poseł jechał, wiedziano bowiem, że i między arbitrami znajdują się tacy, którzy więcej od samych posłów mogą. Zresztą baczył kaźden senator, choćby i najznamienitszy, na to, że po paru miesiącach nastąpi elekcja, a wówczas kaźde słowo męża tak między rycerstwem wsławionego nieoszacowaną wagę mieć będzie.

Brali też w ramiona pana Zagłobę (заклучали же пана Заглобу в объятъя) i czarkowali mu by i najwięksi panowie (и кланялись = ломали шапку перед ним и самые большие = самые знатные господа). Pan podlaski trzy dni go poił (пан подляский три дня его поил); panowie Pacowie, których w Kałuszynie napotkał (господа Пацы, которых /пан Заглоба/ в Калужине встретил), na rękach go nosili (на руках его носили).

Nie jeden i dary znaczne kazał po cichu w wasąg mu wsuwać (не однажды дары значительные наказывали втихомолку в повозку ему складывать): od wódek, win do sepecików kosztownie oprawnych (от водок, вин до ларцов в

драгоценной оправе), szabel i pistoletów (сабель и пистолетов). Miała się z tego dobrze i służba pana Zagłoby (имела с того хорошо и челядь pana Заглобы), ale on sam (но он сам), wbrew postanowieniu i obietnicy (вопреки решениям и обетам), jechał tak wolno (ехал так медленно), że trzeciego tygodnia dopiero w Mińsku stanął (что на третью неделю только до Минска доехал).

Za to w Mińsku nie popasał (зато в Минске не попасся = не повезло). Wjechał na rynek (въехал на рынок) ujrzał dwór tak znaczny i piękny (увидел двор такой значительный и прекрасный), jakiego dotąd po drodze nie spotkał (каких до тех пор по дороге не встречал): dworzanie w szumnej barwie (дворяне в пышных цветных /нарядах/ = пестро разодетые); pół regimentu jeno piechoty (половина полка только пехоты), bo na konwojację zbrojno nie jeżdżono (потому что на конвокации вооруженными не ездят), ale tak strojnej (но такой стройной), że i król szwedzki strojniejszej gwardii nie miał (что и король шведский стройнее гвардии не имел); pełno karet pozłocistych (много карет позолоченных), wozów z makatami i kobiercami dla obijania karczem po drogach (возов с гобеленами и коврами для обивки /стен/ в корчмах по дороге), wozów z kredensem (возов с кухонной утварью) i zapasami żywności (и запасами живности); przy tym służba cała niemal cudzoziemska (при том служба целая иностранная), tak że mało kto się zrozumiałym językiem w tej ciżbie odezwał (поэтому мало кто понимал язык, что в той толпе раздавался).

Brali też w ramiona pana Zagłobę i czapkowali mu by i najwięksi panowie. Pan podlaski trzy dni go poił; panowie Pacowie, których w Kałuszynie napotkał, na rękach go nosili.

Nie jeden i dary znaczne kazał po cichu w wasąg mu wsuwać: od wódek, win do sepecików kosztownie oprawnych, szabel i pistoletów. Miała się z tego dobrze i służba pana Zagłoby, ale on sam, wbrew postanowieniu i obietnicy, jechał tak wolno, że trzeciego tygodnia dopiero w Mińsku stanął.

Za to w Mińsku nie popasał. Wjechał na rynek ujrzał dwór tak znaczny i piękny, jakiego dotąd po drodze nie spotkał: dworzanie w szumnej barwie; pół

regimentu jeno piechoty, bo na konwokację zbrojno nie jeżdżono, ale tak strojnej, że i król szwedzki strojnieszrej gwardii nie miał; pełno karet pozłocistych, wozów z makatami i kobiercami dla objiania karczem po drogach, wozów z kredensem i zapasami żywności; przy tym służba cała niemal cudzoziemska, tak że mało kto się zrozumiałym językiem w tej ciżbie odezwał.

Pan Zagłoba dopatrzył (пан Заглоба увидел) wreszcie jednego z dworzan (одного из дворян) po polsku ubranego (по-польски одетого), więc kazał stanąć (поэтому приказал остановиться) i pewien dobrego popasu (и уверенный в доброй кормежке = пирушке), wysadził już jedną nogę z wasągu (вышел уж одной ногой из повозки), a jednocześnie spytał (и одновременно спросил):

— A czyj to dwór taki foremny (а чей это двор такой роскошный), że i król foremniejszego mieć nie może (что и король роскошнее иметь не может)?

— Czyżże ma być (чей же может быть) — odpowiedział dworzani (ответил дворянин) — jak nie pana naszego, księcia koniuszego litewskiego (как не pana нашего, князя конюшого литовского)?

— Kogo (кого)? — powtórzył Zagłoba (повторил Заглоба).

— Czyś waść głuchy (или ваша милость глухой)? Księcia Bogusława Radziwiłła (князя Богуслава Радзивилла), który posłem na konwokację jedzie (который послом на конвокацию едет), ale — da Bóg! — po elekcji elektem zostanie (но — даст Бог — после выборов избранным /королем/ станет).

Zagłoba schował prędko nogę w wasąg (Заглоба спрятал быстро ногу в повозку).

— Jedź (поезжай)! — krzyknął na woźnicę (крикнул вознице). — Nic tu po nas (ничего тут для нас /нет/)!

Pan Zagłoba dopatrzył wreszcie jednego z dworzan po polsku ubranego, więc kazał stanąć i pewien dobrego popasu, wysadził już jedną nogę z wasągu, a jednocześnie spytał:

— A czyj to dwór taki foremny, że i król foremniejszego mieć nie może?

— Czyżże ma być — odpowiedział dworzanin — jak nie pana naszego, księcia koniuszego litewskiego?

— Kogo? — powtórzył Zagłoba.

— Czyś waść głuchy? Księcia Bogusława Radziwiłła, który posłem na konwokację jedzie, ale — da Bóg! — po elekcji elektem zostanie.

Zagłoba schował prędko nogę w wasąg.

— Jedź! — krzyknął na woźnicę. — Nic tu po nas!

I pojechał trzęsąc się z oburzenia (и поехал, трясясь от возмущения).

— Wielki Boże (великий Господь)! — mówił (говорил) — niezbadane Twoje wyroki (неисповедимы Твои пути) i jeśli tego zdrajcy piorunem w kark nie trzaśniesz (и если того предателя молнией в загривок не треснешь), to masz w tym jakoweś ukryte intencje (то имеешь в этом какие-либо скрытые намерения), których się rozumem (которых умом /человеческим/) dochodzić nie godzi (дойти не можем), choć po ludzku rzeczy biorąc (хоть если по-людски вещи объяснять), należałaby się takiemu skurczybykowi dobra chłosta (следовало бы такому прохвосту хорошей розги /дать/). Ale widać (но, видать), źle się dzieje w tej prześwietnej Rzeczypospolitej (неладное происходит в этой Речи Посполитой), jeśli podobni przedawczykowie (если подобные подлецы), bez czci i sumienia (без чести и совести), nie tylko kary nie odnoszą (не только кары не несут), ale w bezpieczeństwie i potędze jeżdżą (но и в безопасности и почете ездят), ba! jeszcze obywatelskie funkcje sprawują (да еще гражданские функции выполняют). Chyba że zginiem (разве что пропадем), bo gdzież (ибо где), w jakim kraju (в каком краю), w jakim innym państwie (в каком другом государстве) taka rzecz przygodzić by się mogła (такая вещь случиться бы могла)? Dobry był król Joannes Casimirus (добрый был король Ян Казимир), ale nadto przebaczał (но слишком прощал) i przyuczył najgorszych dufać (и приучил наихудших лихоимцев) w bezkarność i przepieczeństwo (к безнаказанности и безопасности). Wszelako nie jego to tylko wina (в любом случае не его только вина /в этом/). Widać (видать), że i w

narodzie sumienie obywatelskie (что и в народе совесть гражданская) i czułość na snotę do reszty zaginęła (и чувствительность к добродетели дотла погибла). Tfu! Tfu (тьфу! тьфу!)! on posłem (он посол)! W jego bezecne ręce (в его подлые руки) obywatele całość i bezpieczeństwo ojczyzny składają (граждане целостность и безопасность отчизны вкладывают), w te same ręce (в те самые руки), którymi ją rozdzierał (которыми ее раздирал) i w szwedzkie łańcuchy okuwał (и в шведские цепи заковывал)! Zginiemy (погибнем), nie może inaczej być (не может иначе быть)! Jeszcze go i na króla rają (еще его и на короля прочат)... A cóż (а что ж)! wszystko, widać (всё, видать), w takim narodzie możliwe (в таком народе возможно). On posłem (он посол)! Dla Boga (ради Бога)! Przecież prawo wyraźnie mówi (ведь закон ясно говорит), że nie może być posłem ów (что не может быть послом тот), który w obcych krajach urzędy sprawuje (кто в чужих государствах должность занимает), a przecie on jest generalnym (а ведь он есть генеральным), u swego parszywego wuja (у своего паршивого дядьки), Prus Książęcych gubernatorem (прусского княжества губернатором)! Aha (ага)! czekajże, mam cię (погоди же, вот /я/ тебя)! A rugi sejmowe od czego (а проверки /законности/ сеймовые для чего)? Jeśli do sali nie rójde i tej materii (если в зал /я/ не пройду и этой темы), chociaż tylko arbitrem będąc (хотя бы только арбитром буду), nie poruszę (не подниму), to niech się tu zaraz w skora zmienię (то пусть тут сейчас в барана превращусь: *zmienię — изменяюсь*), a mój woźnica w rzeźnika (а мой возница в мясника). Znajdą się przecie między posłami (найду ведь между послами /того/), którzy mnie poprą (кто меня поддержит). Nie wiem (не знаю), czyli ci, zdrajco, jako takiemu potentatowi (смогу ли я тебя, предатель, вельможу и такого туза), dam rady i z poselstwa wyrugować zdołam (одолеть и с посольства изгнать), ale że ci to do elekcji nie posłuży — to pewna (но что /дело/ до выборов не дойдет — это точно)! I Michał, nieboże, poczekać na mnie musi (и Михал, бедняга, подождать меня должен), bo to będzie *pro publico bono* uczynek (ибо это будет [pro publico bono — лат. для общего блага] поступок).



I pojechał trzęsąc się z oburzenia.

— Wielki Boże! — mówił — niezbadane Twoje wyroki i jeśli tego zdrajcy piorunem w kark nie trzaśniesz, to masz w tym jakoweś ukryte intencje, których się rozumem dochodzić nie godzi, choć po ludzku rzeczy biorąc, należałaby się takiemu skurczybykowi dobra chłosta. Ale widać, źle się dzieje w tej prześwietnej Rzeczypospolitej, jeśli podobni przedawczykowie, bez czci i sumienia, nie tylko kary nie odnoszą, ale w bezpieczeństwie i potędze jeżdżą, ba! jeszcze obywatelskie funkcje sprawują. Chyba że zginiem, bo gdzież, w jakim kraju, w jakim innym państwie taka rzecz przygodzić by się mogła? Dobry był król Joannes Casimirus, ale nadto przebaczał i przyuczył najgorszych dufać w bezkarność i przepieczeństwo. Wszelako nie jego to tylko wina. Widać, że i w narodzie sumienie obywatelskie i czułość na cnotę do reszty składają, w te same ręce, którymi ją rozdzierał i w szwedzkie łańcuchy okuwał! Zginiemy, nie może inaczej być! Jeszcze go i na króla rają... A cóż! wszystko, widać, w takim narodzie możliwe. On posłem! Dla Boga! Przecież prawo wyraźnie mówi, że nie może być posłem ów, który w obcych krajach urzędy sprawuje, a przecie on jest generalnym, u swego parszywego wuja, Prus Książęcych gubernatorem! Aha! czekajże, mam cię! A rugi sejmowe od czego? Jeśli do sali nie pójdę i tej materii, chociaż tylko arbitrem będąc, nie poruszę, to niech się tu zaraz w skopa zmienię, a mój woźnica w rzeźnika. Znajdą się przecie między posłami, którzy mnie poprą. Nie wiem, czyli ci, zdrajco, jako takiemu potentatowi, dam rady i z poselstwa wyrugować zdołam, ale że ci to do elekcji nie posłuży — to pewna! I Michał, nieboże, poczekać na mnie musi, bo to będzie *pro publico bono* uczynek.

Tak rozmyślał pan Zagłoba (так размышлял пан Заглоба) przyrzekając sobie koło tej sprawy (обещая себе этим делом) rugów (проверки законности /выборов в сейм/) pilnie chodzić (срочно заняться /решил/) i posłów prywatnie dla niej kaptować (и послов лично для нее вербовать). Z tego powodu od Mińska spieszniej już do Warszawy (по этому поводу от Минска спешил уже в

Варшаву) dążył bojąc się na otwarcie konwokacji zapóźnić (потому что боялся на открытие конвокации опоздать).

Przyjechał jednak dość wcześnie (приехал /он/ впрочем достаточно загодя). Posłów i postronnych zjazd był tak wielki (послов и посторонних съезд был так велик), że gospody ni w samej Warszawie, ni na Pradze (что жилья ни в самой Варшаве, ни на Праге /предместье Варшавы/), ni nawet za miastem wcale nie można było dostać (ни даже вовсе за городом нельзя было достать = получить); trudno się było też do kogo zaprosić (трудно было также к кому-нибудь напроситься), bo w jednej izbie po trzech i czterech się mieściło (поскольку в одной комнате уже по трое, по четверо поселилось). Pierwszą noc przepędził pan Zagłoba (первую ночь провел пан Заглоба) w handlu u Fukiera (в забегаловке у Фукера) i zeszła jakoś dość gładko (и прошла /она/ довольно гладко); ale nazajutrz (но наутро), wytrzeźwiawszy na swym wasągu (протрезвев в своей повозке), sam dobrze nie wiedział (/пан Заглоба/ толком не знал), co ma czynić (что должен делать).

— Boże! Boże! (Боже! Боже!) — mówił wpadłszy w zły humor (сказал, пришедший в плохое настроение) i rozglądając się po Krakowskim Przedmieściu (и, осматриваясь на Краковском Предместье), które właśnie przejeżdżał (которое как раз проезжал) — oto Bernardyni (вот бернардинский /костёл/), a oto ruina pałacu Kazanowskich (а вот развалины дворца Казановских)! Niewdzięczne miasto (неблагодарный город)! Własną krwią (собственной кровью) i trudem musiałem (и трудом должен был /я/) je nieprzyjacielowi wydzierać (/его/ у неприятеля вырвать), a teraz mi kąta dla siwej głowy żałuje (а теперь /он/ мне угла для седой головы жалеет).

Tak rozmyślał pan Zagłoba przyrzekając sobie koło tej sprawy rugów pilnie chodzić i posłów prywatnie dla niej kaptować. Z tego powodu od Mińska spieszniej już do Warszawy dążył bojąc się na otwarcie konwokacji zapóźnić.

Przyjechał jednak dość wcześnie. Posłów i postronnych zjazd był tak wielki, że gospody ni w samej Warszawie, ni na Pradze, ni nawet za miastem wcale nie

można było dostać; trudno się było też do kogo zaprosić, bo w jednej izbie po trzech i czterech się mieściło. Pierwszą noc przepędził pan Zagłoba w handlu u Fukiera i zesła jakoś dość gładko; ale nazajutrz, wytrzeźwiawszy na swym wasągu, sam dobrze nie wiedział, co ma czynić.

— Boże! Boże! — mówił wpadłszy w zły humor i rozglądając się po Krakowskim Przedmieściu, które właśnie przejeżdżał — oto Bernardyni, a oto ruina pałacu Kazanowskich! Niewdzięczne miasto! Własną krwią i trudem musiałem je nieprzyjacielowi wydzierać, a teraz mi kąta dla siwej głowy żałuje.

Miasto wszelako nie żałowało wcale kąta dla siwej głowy (город вовсе не жалел угла для седой головы), tylko go po prostu nie miało (только его попросту не было).

Natomiast czuwała nad panem Zagłobą szczęśliwa gwiazda (взамен оберегала пана Заглобу счастливая звезда), bo ledwie do pałacu Koniecpolskich dojechał (ибо едва до дворца Конецпольских доехал), gdy jakiś głos krzyknął z boku na woźnicę (когда какой-то голос крикнул вознице):

— Stój (стой)!

Czeladnik powstrzymał konie (челядинец попридержал коней); wtem nieznamy szlachcic (вдруг незнакомый шляхтич) zbliżył się z rozjaśnionym obliczem (приблизился с прояснившимся лицом) do wasągu i zawołał (к повозке и воскликнул):

— Panie Zagłoba! Nie poznajesz mnie waszmość (не узнаешь меня, ваша милость)?

Miasto wszelako nie żałowało wcale kąta dla siwej głowy, tylko go po prostu nie miało.

Natomiast czuwała nad panem Zagłobą szczęśliwa gwiazda, bo ledwie do pałacu Koniecpolskich dojechał, gdy jakiś głos krzyknął z boku na woźnicę:

— Stój!

Czeladnik powstrzymał konie; wtem nieznajomy szlachcic zbliżył się z rozjaśnionym obliczem do wasągu i zawołał:

— Panie Zagłoba! Nie poznajesz mnie waszmość?

Zagłoba ujrzał przed sobą (Заглоба увидел перед собой) męża mającego koło trzydziestu kilku lat (мужчину приблизительно тридцати лет), przybranego w kołpak rysy z piórkiem (одетого в шапку из рыси с пером), znak niechybny wojskowej służby (знак обязательной воинской службы), w makowy żupan i ciemnoczerwony kontusz (в маковом = алом жупане и темно-красном кунтуше) przepasany pozłocistym pasem (перепоясанного позолоченным поясом). Twarz nieznajomego była nadzwyczajnej piękności (лицо незнакомого было необычайной приятности). Cerę miał ów bladą (кожу имел бледную), nieco tylko w polach wichrem na złotawo opaloną (лишь немного в полях ветром золотисто-обожженную /загаром/), oczy błękitne (глаза голубые), pełne jakowegoś smutku i zamyślenia (полные какой-то печали и задумчивости), rysy twarzy nadzwyczaj foremne (черты лица очень правильные), prawie — jak na męża — zbyt piękne (почти — как для мужчины — слишком красивые); pomimo polskiego stroju nosił on długie włosy (несмотря на польское платье, носил он длинные волосы) i brodę z cudzoziemska przyciętą (и бороду чужеземной стрижки = формы). Stanąwszy przy wasągu (остановившись возле повозки) otworzył szeroko ramiona (распростер широко объятия), a pan Zagłoba (а пан Заглоба), lubo nie mógł go sobie na razie przypomnieć (хотя все не мог его припомнить), przechylił się i objął go za szyję (перегнулся и обнял его за шею).

Zagłoba ujrzał przed sobą męża mającego koło trzydziestu kilku lat, przybranego w kołpak rysy z piórkiem, znak niechybny wojskowej służby, w makowy żupan i ciemnoczerwony kontusz przepasany pozłocistym pasem. Twarz nieznajomego była nadzwyczajnej piękności. Cerę miał ów bladą, nieco tylko w polach wichrem na złotawo opaloną, oczy błękitne, pełne jakowegoś smutku i

zamyślenia, rysy twarzy nadzwyczaj foremne, prawie — jak na męża — zbyt piękne; pomimo polskiego stroju nosił on długie włosy i brodę z cudzoziemską przyciętą. Stanąwszy przy wasągu otworzył szeroko ramiona, a pan Zagłoba, lubo nie mógł go sobie na razie przypomnieć, przechylił się i objął go za szyję.

Ściskali się tedy serdecznie (/они/ все обнимались сердечно), a chwilami jeden odsuwał drugiego (но время от времени один отстранялся от другого), aby mu się lepiej przypatrzeć (чтобы лучше рассмотреть); na koniec Zagłoba rzekł (наконец Заглоба сказал):

— Wybaczaj waszmość, ale jeszcze nie mogę sobie przypomnieć (извини, ваша милость, но до сих пор не могу припомнить)...

— Hassling-Ketling (Гасслинг-Кетлинг)!

— Dla Boga (о Боже)! Twarz wydała mi się znajomą (лицо /твое/ показалось мне знакомым), ale strój całkiem waćpana odmienił (но форма полностью милостивого пана изменила), bom cię dawniej w kolecie rajtarskim widywał (ибо я тебя раньше в колете рейтерском видывал). To już i po polsku chodzisz (да ты уже и по-польски ходишь = одеваешься)?

— Bom tę Rzeczpospolitą (ведь Речь Посполитую), która mnie tułacza (которая меня, скитальца) pacholeciem jeszcze niemal będącego (подростком еще бывшего) przygarnęła i dostatnim chlebem opatrzyła (приголубила и богатым хлебом снабдила = накормила), za swoją matkę uznał (своей матерью считаю) i innej mieć nie chcę (и других иметь не хочу). Waćpan nie wiesz o tym (ваша милость не знаешь о том), że indygenat po wojnie otrzymał (что /польское/ гражданство после войны принял)?

Ściskali się tedy serdecznie, a chwilami jeden odsuwał drugiego, aby mu się lepiej przypatrzeć; na koniec Zagłoba rzekł:

— Wybaczaj waszmość, ale jeszcze nie mogę sobie przypomnieć...

— Hassling-Ketling!

— Dla Boga! Twarz wydała mi się znajomą, ale strój całkiem waćpana odmienił, bom cię dawniej w kolecie rajtarskim widywał. To już i po polsku chodzisz?

— Bom tę Rzeczpospolitą, która mnie tułacza pacholęciem jeszcze niemal będącego przygarnęła i dostatnim chlebem opatrzyła, za swoją matkę uznał i innej mieć nie chce. Waćpan nie wiesz o tym, żem indygenat po wojnie otrzymał?

---

*Здесь только небольшой фрагмент книги.*

*Полностью книгу вы можете приобрести на сайте [www.franklang.ru](http://www.franklang.ru) в соответствующем языковом разделе (польский язык), в подразделе «Тексты на польском языке, адаптированные по методу чтения Ильи Франка»*